Opłata pocztowa uiszczana gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 232. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 28. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pol. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nasz pacyfizm!

Lwowski organ N. D. „Słowo Polskie" zaniepokoiło się poważnie kilkoma — w okresie jednego roku — artykułami „Głosu Narodu", poświęconemi sprawie międzynarodowych stosunków... Przypomina więc nasz artykuł, poświęcony przed rokiem (!) pracy p. bar. Sodena (korespondenta katolickiej „Germanii") nad zbliżeniem Niemiec i Polski, a przynajmniej nad ich wzajemnem poznaniem się. I z tego samego artykułu wyciąga wniosek równie dowolny, jak niedorzeczny:

„Głos Narodu" — razem z całą Chadecją (!) coraz bardziej orjentuje się wedle Berlina i wzdycha do realizacji Pan-Europy na lokarneńską (!) modłę".

Dalej, wytyka nam zamieszczenie wywiadu ze słynnym niemieckim Dominikaninem-pacyfistą, O. Stratmanem, uczestnikiem kongresu „Pax-Romana"... Nie pomija też tej sposobności, by nie przypiąć łatki międzynarodowej organizacji młodzieży katolickiej „Pax Romana", a to w formie przejrzystej alluzji:

„Nie zapominajmy, że „pax romana" zgubiła (!) niegdyś światowładne imperjum rzymskie, wnosząc w nie zarodki rozkładu moralnego i zaniku cnót obywatelskich".

Naurągawszy nam w końcu od „daltonistów politycznych", „naiwnych" i „pacyfistów", kończy „Słowo Polskie" takiem ponurem ujęciem naszej działalności:

„pogrążają nas, może nieświadomie, w wirze uciech beztroskich, jakie są logicznem następstwem złudnego poczucia bezpieczeństwa i zamarcia ducha wojennego".

Tyle „Słowo Polskie"!

A co do nas, to uważamy naprzód za obowiązek napiętnować niedopuszczalne metody, do których „Słowo Polskie" ucieka się w polemice z nami! Taką nieuczciwą metodą, bo oszczerstwem, jest zarzut, jakobyśmy wraz „z całą Ch. D." mieli „orjentować się wedle Berlina"... Widocznie „Słowo Polskie" nie rozumie, jak można redagować dziennik bez inspiracji z jakiejś zagranicznej stolicy... Tak sobie tłomaczymy jego złośliwość, która byłaby groźną, gdyby się sama nie pobijała swoją naiwnością.

Co się zaś tyczy naszego „chrześcijańskiego pacyfizmu", który nam organ N. D. bierze za złe, to chcemy stwierdzić dwie rzeczy:

1) głosząc zasadę, że normalne stosunki międzynarodowe wyrażać się winny pokojem, nie wojną, **jesteśmy w zgodzie z katolicyzmem, i dalej, z wszystkimi rozumnymi ludźmi;**

2) **idziemy po linji interesów państwa polskiego!**

Nie potrzebujemy przypominać „Słowu Polskiemu" licznych encyklik papieskich, nawoływujących świat do pokoju. Zbyt znane to są rzeczy. Zna je z pewnością i „Słowo Polskie", choć w ostatnim artykule nic o nich nie wspomina... I musi wiedzieć także o powojennych usiłowaniach katolików całego świata, by zbliżyć do siebie rozdzielone narody, by z etyki katolickiej stworzyć platformę, na której spotkać się i pogodzić mogą zazębiające się interesy poszczególnych narodów. Zarzuty więc „Słowa Polskiego" uderzają nie już w nas, ale uderzają w cały katolicki ruch światowy, i tem samem organ katolickiej N. D. stawiają w opozycji do niego.

Ponadto! „Idziemy po linji interesów państwa polskiego". — Polska nie jest w trakcie zdobywania nowych obszarów, ale w trakcie zagospodarowywania się na swojem terytorjum. Kto w tych warunkach lemiesze każe przekuwać na miecze, ten popycha kraj ku nędzy, — a w rezultacie — i ku zgubie. **Polsce potrzeba długich lat spokoju, a nie wojen.** Kto twierdzi inaczej, ten jest szaleńcem!

Zapewne — stosunki międzynarodowe nie są dziś takie, by można było ze spokojem myśleć o pracy... Raz po raz to od Wschodu, to od Zachodu dochodzą nas echa tajemnych przygotowań zbrojnych. Lecz czy z tych przygotowań nie zdajemy sprawy? Czy twierdzimy w naszem piśmie, że — Niemcy są rozbrojone, że więc i my powinniśmy armję rozpuścić do domów? Czy piszemy, że Prusy pogodziły się z istniejącym stanem rzeczy na granicy polskiej? Wprost przeciwnie! Możemy powiedzieć, że jesteśmy jedną (nie jedyną zapewne) z tych placówek, które ustawicznie wytężają wzrok w stronę zachodniego sąsiada i zdają sprawę z każdego przeciw nam zwróconego ruchu.

Ale, panowie ze „Słowa Polskiego"! Nie każdy Niemiec ma krzyżackie instynkty! I tam są ludzie uczciwi i pragnący pokoju! Choćby i ci niemieccy pacyfiści, którzy na kongres „Pax Romana" przyjechali!

Wprawdzie „Słowo Polskie" posługując się przytoczoną wyżej allegorją, każe się lękać owej „Pax Romana", którąśmy niedawno gościli. Ale opieranie wniosków na przypadkowem skojarzeniu nazw jest lekkomyślnością zawsze, a w tym wypadku nawet i niedorzecznością. **Stanowczo dla świata niebezpieczniejsi są nacjonaliści i imperjaliści wszech narodów, niż młodzież, która wszystkie narody chce zaprząc do zgodnej współpracy.**

Taki jest ten nasz pacyfizm, o który nas oskarża „Słowo Polskie". W. Z.

Uregulowanie emigracji.

Projekt rozporządzenia.

Warszawa. (Tel. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywany będzie wniesiony przez ministerstwo pracy i opieki społecznej **projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o emigracji.**

Projekt składa się z **9 rozdziałów.** Traktują one **o emigracji wogóle, o kredycie państwowym** przeznaczonym na ten cel, **o opiece** nad emigrantami **o władzach emigracyjnych, o państwowej radzie emigracyjnej, o przedsiębiorstwach** trudniących się przewozem emigrantów, o osadnictwie i o najmowaniu robotników do pracy zagranicą. W projekcie określone jest pojęcie emigranta jako osoba, która pragnie wyjechać zagranicę celem **podjęcia pracy zarobkowej na obczyźnie.** Przepisy emigracyjne rozciągają się i na te osoby, które bądź razem, bądź też później udają się zagranicę dla połączenia się z głową rodziny. Projekt rozporządzenia **szczegółowo precyzuje pojęcie agitacji emigracyjnej i zawiera kategoryczny zakaz uprawiania jej, a w związku** z tem usuwa wszelkie nieuprawnione przez państwo pośrednictwo w sprawach emigracyjnych.

—oo—

Pomimo zbiorów, wciąż sprowadza się obce zboże.

CENY ZBOŻA KRAJOWEGO WYŻSZE NIŻ ZAGRANICĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). **Wobec wysokich cen zboża krajowego na naszym rynku, wyższych niż zagranicą, komisja, powołana do tworzenia rezerw zboża, postanowiła odroczyć zakup zboża do czasu spadku cen. Spodziewać się należy, że spadek cen wobec importu zboża z zagranicy nastąpi po ukończeniu robót polnych.**

Bałkany na drodze do zjednoczenia.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Belgradu donoszą: „Prawda", pismo ministra spraw zagranicznych Marinkowicza, stwierdza, że w **najbliższym czasie zawarty zostanie pakt przyjaźni między SHS. a Francją.** Będzie to zresztą tylko forma, gdyż w rzeczywistości postanowienia układu są w życiu.

Podczas gdy dotychczas oficjalne koła jugosłowiańskie nie zaprzeczały pogłoskom spotkania króla Aleksandra z królem Borysem bułgarskim, ogłasza dziś „Politika" oświadczenie urzędowe pełnomocnego ministra Pawłowicza, treści następującej: „Dziwię się, jak dr. Koroszec mógł w swej mowie omawiać spotkanie naszego króla z bułgarskim. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa i z naszej strony dementujemy ją energicznie".

W ostatnim czasie mnożą się oznaki pewnego zbliżenia dwóch pobratymczych narodów bałkańskich. Urzędowe pismo bułgarskie ministra spraw zagranicznych „Mir" oświadczyło wyraźnie, że zbliżenie takie, któremu winno utorować drogę porozumienie gospodarcze, byłoby zbawcze dla Słowian bałkańskich.

Wprawdzie oświadczenie Radicza, że król bułgarski Borys gotów zrzec się tronu, byle utorować drogę zjednoczenia państwowego bułgarsko-jugosłowiańskiego jest przedwczesne, ale **nastroje przyjazne istnieją, a jak zapewniają dyplomaci, są one nieobce — Londynowi,** któremu zjednoczony i uspokojony Bałkan byłby bardzo potrzebny jako narzędzie przeciwko Sowietom.

GRECJA ODRZUCA UKŁAD Z JUGOSŁAWJĄ.

Ateny. (PAT.). Parlament **odrzucił jednomyślnie grecko-jugosłowiańską konwencję dotyczącą Salonik.** Sprawozdawca komisji atakował ostro pangalistycznego prezydenta ministrów Roufasa, iż naruszył on prawa suwerenności Grecji.

Przed jesienną sesją Ligi Narodów.

P. ZALESKI NIE POJEDZIE DO GENEWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Na skutek przeciągającej się choroby minister Zaleski nie będzie reprezentował Polski na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów. Polskę będzie reprezentował członek delegacji na tegoroczne zgromadzenie i stały delegat polski przy Lidze Narodów, minister Sokal. O ile stan zdrowia ministra Zaleskiego pozwoli, wyjedzie on do Genewy dopiero na końcowe obrady Rady Ligi około 10 września.

PARLAMENTARZYŚCI W SKŁADZIE DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Berlin. (PAT.). Obok przedstawicieli rządu niemieckiego w skład delegacji niemieckiej na zgromadzenie Ligi wychodzić będzie **5 parlamentarzystów po jednym z każdego stronnictwa Reichstagu,** mianowicie: poseł Breitscheid (socjalista), dr. Bernsdorff (frakcja demokratyczna), dr. Kaas (centrum), Karol von Reinbaden (partja ludowa Stresemanna), oraz dr. Hoetzsch (stronnictwo niemiecko narodowe).

NASTĘPCA DE JOUVENELA.

Paryż. (PAT.). „Le Journal" donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu rada ministrów ma wyznaczyć jako następcę senatora De Jouvenela przy Lidze Narodów p. L. **Huberta,** prezesa komisji spraw zagr. senatu. Pozatem rada ministrów rozważy **sprawę wojsk okupacyjnych** w Nadrenji.

Dziennik podaje, że Briand uda się do Genewy **ze ścisłemi instrukcjami co do liczby wojsk okupacyjnych,** oraz co do ewentualnych rekompensat.

DELEGACJA ANGLJI.

Londyn. (PAT.) W skład delegacji na wrześniową sesję Ligi wchodzi sir A. Chamberlain, lord Cecil, sir C. Hurst, sir E. Hilton Yung, sir Onslow Damo, dalej Edith Lyttleton i major F. Elliot. Główny delegat W. Brytanji na wrześniową sesję Ligi Narodów sir A. Chamberlain wyjeżdża do Genewy we wtorek przyszłego tygodnia. W środę Chamberlain obecny będzie na uroczystości, która odbędzie się w paryskiej radzie miejskiej, gdzie wręczona mu zostanie księga Francji jako symbol przyjaźni francusko-angielskiej zacieśniętej szczególnie podczas ostatniej wojny.

—oo—

Cofnięcie ulg sezonowych

Przez granicę gdańską wolno przewieźć tylko 250 złotych.

Warszawa. (AW). Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że z dniem **1 września br. cofnięte będą wprowadzone na sezon letni ulgi dla wyjeżdżających na polskie Pomorze, polegające na wolnym przewozie przez obszar wolnego miasta Gdańska nieograniczonych sum gotówkowych przy przejeździe przez wymieniony obszar za biletami kolejowemi wykupionemi do którejkolwiek stacji kolejowej na terytorjum Polski.** Przywrócony zatem w tym względzie zostaje stan rzeczy, jaki istniał przed wprowadzeniem wyżej wzmiankowanej, t. z., że począwszy **od 1 września br. przy przekroczeniu granicy polsko-gdańskiej można będzie przewozić równowartość 250 zł w złocie,** na podstawie dowodu osobistego.

Umowy zbiorowe w przemyśle.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 26 sierpnia minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz podpisał rozporządzenie w sprawie nadania mocy obowiązującej **umowie zbiorowej dla przemysłu metalowego w województwie poznańskiem** dla wszystkich zakładów przemysłu metalowego tego województwa, z wyłączeniem miast Bydgoszczy i Inowrocławia, oraz powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego, wyrzyskiego i szubińskiego. Minister pracy i opieki społecznej podpisał nadto w dniu 26 b. m. rozporządzenie, nadające moc obowiązującą **umowie generalnej i ugodzie taryfowej dla przemysłu cukrowniczego** w województwie poznańskiem.

O USTAWĘ EMERYTALNĄ DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Ustawa emerytalna dla pracowników umysłowych **została już ostatecznie opracowana.** W przyszłym tygodniu udaje się do wicepremjera Bartla delegacja centralnej organizacji **związków zawodowych pracowników umysłowych** z prośbą o przyspieszenie przeprowadzenia tej ustawy przez radę ministrów.

O czem piszą inni?...

„Prawo do Renu“.

Na temat ten pisze „Gazeta warszawska“:

„Ren stał się znów obecnie aktualnym. Wprawdzie w dyskusji bezpośredniej znajduje się tylko zmniejszenie garnizonu okupacyjnego o 5 lub też 10 tysięcy żołnierzy. przy sposobności jednak prasa europejska porusza także problemat zasadniczy.

Według informacji liberalnych angielskich **premjer Poincare miał dać do zrozumienia Niemcom, iż Nadrenję mogliby w całości otrzymać z powrotem tylko w zamian za innego rodzaju gwarancje, zwłaszcza względem granicy polskiej.** Niemcy na to odpowiedzieli manifestacją Związku Nadreńczyków w Magdeburgu, gdzie przy udziale przedstawiciela rządu. uchwalono rezolucję, iż Nadrenja się Niemcom „należy“ i przedmiotem „handlu“ Niemcy jej w żadnym razie nie uczynią; raczej „ofiarni“ nadreńczycy gotowi „cierpieć“ dla dobra niemieckiej ojczyzny jeszcze przez lat kilka do chwili upływu terminów oznaczonych w traktacie wersalskim“.

Możeby się zawahali...

Wiadomość o propozycji Poincare'go traktować należy z zastrzeżeniami.

„Polska Zbrojna“ omawiając burzę. która wybuchła naokoło stracenia Sacca i Vanzetti'ego, zwraca uwagę na popisy prasy socjalistycznej, przedrwiwającej „burżujską sprawiedliwość“.

„Ci jednak, co pisali to wszystko, nie wiedzieli widocznie, jaki przykry obrót przyjmą masowe demonstracje protestacyjne w Londynie, a zwłaszcza w Paryżu. Gdyby przebieg ich mogli przewidzieć, — możeby głos swój ważyli dłużej. może nie rzuciliby go wcale. Nie chcemy ich posądzać bowiem o jakiś związek ideowy z tą straszną tłuszczą, co śmiała pójść na „święte świętych“ Paryża, na Łuk Triumfalny; krzyczeć tam, gdzie spoczywa dziś czynnik nieważki, ów żołnierz wojny ostatniej. Słowa protestu zamarłyby im na ustach, gdyby spostrzegli, jak na tem świętem miejscu wyje tłuszcza wywrotowców, jak plwa na płyty grobowe“!

Czyby się zawahali jednak? Socjaliści — wiadomo — rzadko ważą swoje słowa.

Rozdźwięki w obozie majowym.

„Epoka“ jest poważnie zaniepokojona polemiką, która się toczy między „Głosem Prawdy“ a „Robotnikiem“. Widzi w niej „niebezpieczne“ starcie dwóch obozów: socjalizmu i „demokracji“. Pierwszy uosabia „Robotnik“, — drugi zaś sam p. W. Stpiczyński. Długie zaś swoje wywody w tej sprawie kończy takiem „pobożnem życzeniem“:

„Socjalizm polski jako jeden z pierwszych wkroczył na drogę pozytywnej państwowej współpracy. Demokracja włościańska w Polsce ma w tradycji swej współdziałanie z ruchem robotniczym. Wspomnienia przeszłości, nawet najbliższej, wzgląd na przyszłość nakazują polskiemu obozowi demokratycznemu ścisłe współdziałanie. Rozdźwięki obecne należy uważać za fakt przypadkowy i przemijający i dążyć do jak najrychlejszego i najbardziej gruntownego ich usunięcia“.

W związku z tem radzi p. Nowaczyński „Epoce“

„zaprosić na wspólne śniadanie do Baru Żydowskiego na rybkę elitę publicystyczną obozu majowego i niech zamknie na klucz gabinet, w którym się zebrali pp. Niedziałkowski, Prager, Zaremba, Wasserzug, Grostern, Ehrenberg, Fryze, Andree, markiza Wielopolska, Daniłowski, Rygier, Kaden, Poraj Lasota, Orynżyna, Szyller-Szkolnik, Rżymowski, Bazylewski, „Ogiński“, Przedświtalski i t. p..

Jeżeli po czterech godzinach gabinet otworzy, zastanie już tylko... ości po rybach, kości obgryzione sobie wzajemnie, ogony sterczące, dumnie porozbijane na głowach butelki i talerze, portfele z legitymacjami dziennikarskiemi, a nad tem wszystkiem markizę Wielopolską rozpłakaną rzewnie, że tylu było mężczyzn żywych i uroczych i tak z nich nic nie zostało“..

Nie sądzimy. by się stosunki w „obozie majowym“ aż tak bardzo zepsuły. A widomym tego znakiem jest, że p. „tow.“ Moraczewski siedzi wciąż jeszcze na dwóch stołkach: w rządzie i w P. P. S.!

Zresztą krakowski „Naprzód“ nie tylko nie sekunduje „Robotnikowi“ w jego polemice z „Głosem Prawdy“, ale w dalszym ciągu popiera rząd p. Marsz. Piłsudskiego mimo całej opozycyjnej odezwy partji!

Konferencja żydów w Zurychu.

Pokazuje się, że żydowska konferencja w Zurychu miała bardzo daleko idące plany.

„Inicjatorzy — pisze „Nowy Dziennik“— konferencji dla ochrony praw mniejszości żydowskiej pragnęli widzieć w konferencji zurychskiej niejako **wstęp do ogólnego światowego kongresu żydowskiego.** Plan ten, jak wiadomo, nie udał się wskutek braku zrozumienia ze strony ugrupowań takich. jak Aguda, Bund, związku gmin żydowskich w Anglji i t. d. A jednak posiada konferencja zurychska znaczenie także jako próba sił i pierwsza cegiełka pod budowę ogólnoświatowego kongresu żydowskiego“.

Nie mniej jednak, konstatuje prasa żydowska, konferencja zurychska stanowi krok ku temu celowi. I tak w „Momencie“ czytamy:

„Skoro spoglądamy na konferencję, jako na wstęp do wielkiego dzieła, które ma się nazwać wszchświatowym kongresem żydowskim, wówczas trzeba stwierdzić: Wstęp ten jest słaby, zwłaszcza wobec dzieł, które mają po nim nastąpić. A jednak lepszem jest coś, niż pustka. Dobrze się stało, że myśl o ogólno światowym kongresie żydowskim i światowej organizacji żydowskiej staje się coraz bardziej dojrzałą. Od konferencji zurychskiej do światowego kongresu prowadzi długa droga, atoli przecież **uczyniono jeden słaby krok i to posiada pewne znaczenie**“.

Z tego widać. jak konsekwentnie i wytrwale dąży międzynarodowe żydostwo do zorganizowania się i — co za tem idzie — do odegrania roli decydującej na terenie międzynarodowym.

Zerwanie kongresu mniejszości.

Kiedy, jak kiedy, ale w obecnym roku, specjalnie w porze wakacyjnej nie można się skarżyć na brak zjazdów międzynarodowych. Ileż ich to bowiem było w ostatnim czasie! A prawie równocześnie obradują z końcem sierpnia ważne międzynarodowe zjazdy: międzynarodowego żydostwa w Zurychu (zakończony 21 bm.), — mniejszości narodowych w Genewie (zakończony 24 bm.), — prasy światowej w Genewie zwołany przez L. N., — Unji Międzyparlamentarnej w Paryżu (otwarty 25 bm.). Po prostu — jest w tym roku urodzaj przynajmniej na kongresy międzynarodowe. I, jeśli komuś wypadło brać udział we wszystkich tych zjazdach (a takich osób nie brak np. wśród żydów), to miał on do pokonania nielada trudności, wymagające prawie-że daru „bilokacji“.

Polskę obchodzi najwięcej z tych wszystkich zjazdów **kongres mniejszości w Genewie.** Raz dlatego, że wzięły w nim udział przedstawicielstwa naszych rodaków zagranicznych, — powtóre, że chodzi o tyle dla naszego państwa ważną sprawę, co — „prawa mniejszości narodowych“.

Kiedy się ten kongres zbierał, nic nie zapowiadało, by go miał spotkać koniec, znany naszym czytelnikom z wczorajszej depeszy. Wprawdzie pewien niepokój budziła zapowiedź referatu o „mniejszościach a sprawie pokoju“, — sądzono jednak, że prezydjum (Dr. Wilfan, Słowianin z Włoch) nie dopuści do żadnych scen. Stało się jednak inaczej.

We środę, 24 bm., późnym wieczorem na ostatniem plenarnem zebraniu, przyszło do rozbicia kongresu. Materjału palnego dostarczyła sprawa mniejszości fryzyjskiej w Rzeszy niemieckiej. Nie dopuszczono jej przedstawicieli do kongresu skutkiem sprzeciwu Niemców. Po długich debatach w komisji Niemcy przeforsowali uchwałę, że sprawę fryzyjską należy odroczyć i oddać osobnej komisji... Jeszcze w ostatniej chwili zebrali się na narady przedstawiciele dwóch stron: Niemców i „Związku mniejszości narodowych w Rzeszy niemieckiej“. Niemcy nie ustąpili.

W rezultacie tuż przed zamknięciem kongresu zabrał głos Dr. Kaczmarek w imieniu „Związku mniejszości narodowych w Rzeszy niemieckiej“ (tj. Polaków, Duńczyków i Serbów łużyckich) i oświadczył, że wymienione mniejszości narodowe kongres opuszczają. Widzą bowiem, że **kongres genewski zrobiono narzędziem polityki jednego państwa,** wobec czego „Związkowi“, który on reprezentuje, a który obejmuje 1 miljon 700 tys. ludzi. nie pozostaje nic innego, jak kongres opuścić i zająć wobec jego prac stanowisko wyczekujące.

Oświadczenie Dra Kaczmarka wywołało — rzecz jasna — ogromne wrażenie. Przewodniczący Dr. Wilfan zabrał głos i, najwidoczniej podrażniony, próbował osłabić wrażenie mowy polskiego przedstawiciela. W szczególności polemizował z zarzutem Dra Kaczmarka, jakoby kongres był narzędziem polityki jednego państwa. Swoje przemówienie zamknął Dr. Wilfan wyrażeniem nadziei, że uda mu się nakłonić secesjonistów do powrotu i że akcja na rzecz mniejszości narodowych nie zostanie przerwaną.

W toku ostatniego posiedzenia zgłosiły wystąpienie z kongresu wszystkie polskie mniejszości, reprezentowane na kongresie.

Krok polskich mniejszości narodowych ma znaczenie wielkie dla dalszego rozwoju akcji prowadzonej przez kongresy dla mniejszości narodowych. Usunięcie się Polaków ze Związku ogólnego mniejszości sprawia, że Związek ten przestał być reprezentantem mniejszości w Europie i temsamem traci swoje dotychczasowe znaczenie.

Powody, które Dra Kaczmarka skłoniły do tego kroku, są jasne i znane. Niewątpliwie chodzi tu o stosunek Rzeszy niemieckiej do spraw mniejszościowych. Wyraźnie to stwierdził Dr. Kaczmarek w swym wywiadzie udzielonym prasie po opuszczeniu kongresu.

Niemcy zajmują w stosunku do mniejszości obłudne stanowisko. Ich mniejszości w Polsce, Rumunji, działające — jak to Dr. Kaczmarek dał do zrozumienia — w porozumieniu z rządem berlińskim — domagają się uporczywie daleko idących praw, przyczyniając się w ten sposób do rozsadzenia spoistości państw, do których należą. W tym duchu też pracują na kongresach mniejszościowych. Możnaby to stanowisko zrozumieć, możnaby ten pogląd nawet uznać za słuszny, gdyby równocześnie rząd berliński przyjął go za zasadę obowiązującą Rzeszę niemiecką w stosunku do mniejszości zamkniętych w jej granicach.

Tak jednak nie jest. Jedynie tylko Duńczycy otrzymali w Szlezwiku pewne prawa na terenie szkoły. To zaś, co się dzieje z Polakami na Śląsku i, zwłaszcza, na Warmji, urąga podstawowym zasadom przyzwoitości.

Ta dwulicowa polityka Niemiec ujawniła się na kongresie genewskim. Krok Polaków jest protestem przeciw niej.

Należy się spodziewać, że protest ten zrobi swoje, i że w jednej jeszcze dziedzinie zdemaskuje niemiecką obłudę. Stanie się to zaś wtedy, kiedy akcję zainicjowaną przez Dra Kaczmarka w Genewie poprze cała Polska. — poprze przedewszystkiem prasa.

St. D.

Wrażenia z Włoch.

Żydowska reklama Polski we Włoszech.—Szkolnictwo włoskie.

V. Włosi, zwłaszcza południowi, są religijni. Lud włoski bierze udział w gremjalnych procesjach z księżmi i muzyką na czele do miejsc odpustowych. Prawie co roku organizują biskupi w swych diecezjach pielgrzymki do Lourdes. Razi nas, gdy widzimy czasem w niedziele i święta Włocha przy robocie, ale przynajmniej jest to zawsze jakaś robota lekka, którą zajmują się już po odbytem nabożeństwie. (Daleko gorzej przedstawia się święcenie niedziel i świąt we Francji, gdzie się prowadzi walkę z Kościołem. Widziałem, jak tam chłopi orali i kosili w niedziele, jak w Nicei w święta Wielkanocne murarze murowali domy a furmani zwozili cegłę i kamienie. We Francji pracuje się w niedziele przed południem także w warsztatach, po południu urządza się wycieczki, a w poniedziałek przychodzi się do roboty dopiero po południu albo wcale nie).

Włosi bardzo mało wiedzą o Polakach i Polsce, albo tyle co nic. Kupcowi w Sano Ameno kilka razy powtarzałem, że jestem Polakiem, a mimo to on zawsze mię uważał za Anglika i jako takiego innym przedstawiał. Tu znają wszyscy tylko Anglików i Francuzów, także trochę Niemców, do których zresztą odnoszą się nieprzychylnie. W 1926 r. napotkałem Włocha, który podczas wojny światowej dostał się do niewoli i przebywał dłuższy czas w obozie jeńców w Dąbiu pod Krakowem. Nauczył on się trochę mówić po polsku i dlatego poznał moją narodowość, gdym rozmawiał z żoną. Chwalił się, że wyjątkowo z nim jako Włochem dobrze się obchodzono w niewoli i zachwycał się Krakowem, tylko tego nie mógł pojąć, jak w tem pięknem i starożytnem mieście może być aż 95% (według jego statystyki) „wstrętnych i obrzydłych żydów“!

Kiedy już mowa o żydach, to stwierdzam, że oni zagranicą chcą uchodzić za Niemców, zwłaszcza na obu Riwjerach napotyka się dużo żydówek, które jako stałe miejsce zamieszkania podają zawsze Krakau, Lemberg, Warschau. — Raz znalazłem się w większem miejscu kąpielowem w towarzystwie włosko-polskim, w którem żona kupca w jednem z miast włoskich, żydówka warszawska, poddana polska, wygadywała na Polaków i rząd polski „Sto lat jęczał naród polski w niewoli — deklamowała z patosem — a obecnie, odzyskawszy wolność, zaczyna rządy swe od prześladowania mniejszości narodowych. Ja jestem obywatelką państwa polskiego, — ciągnęła dalej — ale gdyby syn mój Rudolf, — miał on dopiero cztery lata — musiał służyć w wojsku polskiem, pierwej bym mu palce u rąk ucięła“!

Starałem się zbić jej zapatrywania, a kiedy się jej zapytałem o przyczynę tej nienawiści, jaką pała do rządu polskiego, to tylko za powód podać mogła, że kiedy przyjechała do Warszawy, dorożkarz nie chciał jej zawieść do mieszkania matki dlatego, że jest żydówką! I oto jeden przykład logiki polityki żydowskiej! Żydzi, chociaż są równouprawnieni, chociaż cały handel z krzywdą chrześcijan mają w swych rękach i wielkie z niego ciągną zyski, zawsze narzekają, że im się w Polsce źle dzieje, a ich przedstawiciele w ciałach ustawodawczych zawsze łączą się z najskrajniejszą opozycją. Kupcy zagraniczni są to przeważnie ludzie bogaci, mają rentowne domy, powozy, kosztowne auta, nadto wspaniałe wille gdzieś w pięknej okolicy, w górach, nad morzem lub nad jeziorami, a nasi nieliczni kupcy, z powodu konkurencji żydowskiej, jaki żywot prowadzą, o tem wspominać nie potrzebuję. Są i zagranicą żydzi, ale ani ubraniem, jak u nas pejsaki, nie różnią się od innych śmiertelników, ani pochodzenia swego nie manifestują, ale są zawsze lojalnymi obywatelami państwa, do którego należą, posługują się jego językiem i z dumą przyznają się do jego narodowości. U nas inaczej!

We Włoszech jest dużo szkół państwowych różnych typów i zakładów prywatnych i dobroczynnych, które prowadzą zakonnicy. W tych zakładach uczą się i wychowują darmo dzieci ludzi niezamożnych lub takich rodzin, które z powodu swych zajęć cały dzień przebywając poza domem, nie mogą się niemi zaopiekować. Już w bardzo młodym wieku wstępują chłopcy także do klasztorów, gdzie ich oblekają w habity i uczą według planów, obowiązujących w szkołach publicznych. Mogą oni już tam pozostać i poświęcić się stanowi duchownemu, lub każdego czasu wystąpić. W tych zakładach prywatnych, a zwłaszcza w instytucjach dobroczynnych, kwitnie śpiew i muzyka. Część choralną programu tych wspaniałych uroczystości, jakie odbywają się w Rzymie w Wielkim Tygodniu, zwłaszcza w Lateranie i bazylice św. Piotra, wykonują właśnie chłopcy, wychowywani w zakładach dobroczynnych, przez księży prowadzonych, a śpiewają oni jak aniołowie. W szkołach mają uczniowie mniej wolnego niż u nas w kraju, gdzie się obchodzi długie święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne— na Wschodzie polskie i osobno ruskie i gdzie nauka trwa dziennie 4½ godzin zamiast 5. We Włoszech kończy się nauka z powodu świąt Wielkanocnych w Wielką Środę, a rozpoczyna się znów w środę po świętach.

Wykształcenie estetyczne jest w tutejszych szkołach uwzględniane i ułatwione przez to, że nauczyciele i nauczycielki prowadzą swych uczniów i uczenice do muzeów i galeryj, których w żadnem większem mieście nie braknie, w tych dniach, w których wstęp jest bezpłatny i tam udzielają im odpowiednich objaśnień. Młodzież szkolna należy albo do organizacji faszystowskiej albo do skautów. W wolnych dniach od nauki, w święta i niedziele, wyruszają faszyści i skauci z muzyką na czele na ćwiczenia poza miasto. Podczas wakacyj wysyła się uczniów nad morze, gdzie w szałasach spędzają na świeżem powietrzu 3—4 tygodni. Czytałem w dziennikach, że miasto Turyn wysłało dotąd w tym roku nad morze 10.000 uczniów szkół średnich i że muszą się znaleźć pieniądze, aby tam wysłać na przyszły rok 15.000 młodzieży. Ten obowiązek ma spełnić zarząd miasta (municipio).

Castellamare, w sierpniu 1927. **St. B.**

—o : o—

Koniec partji ks. Udego w Austrji.

W czasie ostatnich wyborów parlamentarnych w Austrji (kwiecień br.) wystąpiła po raz pierwszy na widownię nowa partja o chrześcijańskiej ideologji, „partja gospodarcza“, zorganizowana przez ks. Ude'go, profesora teologji w Gracu.

Ks. Ude odznaczył się już dawniej na polu akcji katolicko-społecznej: w walce z alkoholizmem, handlem żywym towarem, nikotynizmem itd. Pod wpływem najlepszych niewątpliwie intencyj przeszedł on na teren akcji politycznej i wykorzystawszy parę posunięć partji chrześcijańsko-społecznej, wystąpił do walki z nią. Prasa liberalna żywo zajmowała się jego wystąpieniami, ponieważ były zwrócone przeciw ks. Seiplowi.

Ks. Ude przeceniał jednak swoje siły. Pokazały to wybory. Do parlamentu (National-rat'u) nie wprowadził żadnego posła. zaledwie tylko dwóch posłów do krajowego sejmu w Gracu.

Ta klęska rozbiła młodą partję. Zawiedzeni w ambicjach politycy zaczęli się wzajem oskarżać. Nawet autorytet ks. Ude'go nie wystarczył. W szczególności rzucono się na wiedeńskiego przywódcę partji, prokuratora Liszta. Finał tych sprzeczek — donosi „Germania“ — jest smutny: procesy przywódców partji o obrazę honoru, i rozwiązanie oddziału wiedeńskiego przez rząd. Wreszcie ks. Ude ogłosił w pismach, że się wycofuje z życia politycznego. P. Liszt zaś zawiązuje nową partję.

Krótka historja partji ks. Udego w Austrji dowodzi, że nie wystarczą najpiękniejsze nawet hasła w życiu politycznem. Należy mieć program jasny tego, co się chce zrobić. W przeciwnym razie buduje się na piasku; pierwszy silniejszy wiatr burzy wszystko.

Niemcy a mniejszości narodowe.

W związku z rozbiciem kongresu mniejszości — o czem piszemy na innem miejscu — zauważa p. Grzegorczyk w „Rzeczypospolitej“, że:

„Powodem więc rozłamu był zupełnie paradoksalny fakt, iż kongres, którego zadaniem winnoby być dopuszczenie do głosu wszystkich zgłaszających się przedstawicieli mniejszościowych, odsunął od prawa udziału w obradach szereg nowych delegatów, zasłaniając się... [illegible]ościami statutowemi. Nietylko o niem[illegible]ch Fryzów i Litwinów, chodziło przytem, także o żydów austrjackich, Białorusinów z Polski i Litwy, Bułgarów z Jugosławji i Grecji. Że jednak w kulisach działała tu ręka niemiecka, wykorzystująca zręcznie różne interesy i przeciwieństwa, dowodzi nietylko fakt niedopuszczenia dwu mniejszości z Niemiec, ale i cała dotychczasowa historja ruchu mniejszościowego“.

Z Muszyny.

Muszyna — nieznane letnisko.

Wprawdzie sezon letniskowy ma się już ku końcowi — nie od rzeczy jednak będzie poświęcić słów parę letnisku, które nazwałem „nieznanem“ a które stać się powinno coraz bardziej znanem i uczęszczanem. Mam na myśli miasteczko Muszynę, położone między Krynicą a Żegiestowem na wysokości 441 m nad poziom morza. Nic się o niem nie pisze i nie reklamuje się go, choć zaliczone zostało do miejscowości klimatycznych i ma pierwszorzędne warunki na letnisko. Położone nad Popradem i Muszynką, w dużej kotlinie, zasłoniętej od wiatrów a pełnej słońca — ściąga corocznie kilkuset letników, którzy pragną w ciszy małomiasteczkowej, niepozbawionej jednak zupełnie odcięcia od świata i jakich takich warunków kulturalnych, spędzić parę tygodni na prawdziwym wypoczynku, wzmocnić swe nerwy kąpielami w Popradzie a w razie potrzeby i mineralnemi w pobliskim Żegiestowie czy Krynicy. Zjeżdżający tu (niektórzy stale) letnicy z Małopolski i Poznańskiego znajdują nienajgorsze pomieszczenie w schludnych domkach mieszczańskich z kuchniami i dość dobre warunki aprowizacji; nie prowadzący domów nie mogą narzekać na brak warunków utrzymania w restauracji czy domach prywatnych i pensjonacie dra M., przy cenach niezbyt wygórowanych. Wielka ilość dogodnych, bliższych i dalszych spacerów, dobre połączenie kolejowe z Krynicą i Żegiestowem, a w ostatnim sezonie nawet cogodzinne połączenia autobusowe z temi miejscowościami, czynią z Muszyny letnisko miłe i pożądane.

Nie ma tu wprawdzie szumnej „orkiestry zakładowej“, „domu zdrojowego“ i „parku zakładowego“ — ale jest za to obszerna plaża Popradowa i wieniec lasów, które zastąpią dziesiątki parków.

Ze strony zarządu gminy, któremu przewodniczy p. Jurczak, robi się co może w tych warunkach, by letnisku zdobyć dobre imię. Gmina przygotowała w br. plażę nad Popradem z kabinami, ujęła źródło wody mineralnej, przystąpiła do budowy domu gminnego, któryby pomieścił m. in. i salę na zebrania towarzyskie. Umieszczając niniejszych słów parę o Muszynie, chciałbym zwrócić uwagę, że teraz po sezonie, w ciągu zimy i wiosny zainteresować się nią winny polskie, chrześcijańskie jednostki, zasobne w kapitały. **Muszyna, położona na szlaku wielkich źródlisk mineralnych, ma tych źródel bez liku! Co krok to źródło wody mineralnej, używanej stale przez letników. o sile i składzie wody krynickiej lub żegiestowskiej.** Źródła te, położone przeważnie na terenach gminnych, powinny być wyzyskane dla celów leczniczych. Należałoby je ująć, pobudować łazienki i odciążyć Krynicę. Miejsca pod budowę will i domów bardzo wiele. Tylko inicjatywy i kapitału, któryby należycie wyzyskał marnowane i marnujące się źródła. Muszyna ma dużą przyszłość przed sobą! Nie powinniśmy wypuścić z rąk sposobności, by tą jej przyszłością kierowały ręce polskie i chrześcijańskie.

Aem.

Na ziemiach Rzplitej.

16 sekt religijnych działa w Polsce.

W Polsce znajdują się wyznawcy 16 sekt czy organizacji religijnych; niektóre z nich wyrodziły się z katolicyzmu, inne z prawosławia i tak istnieją sekty: **Adwentystów siódmego dnia, Braci Morawskich** („herrnhutów“) czyli gmin braterskich), **Marjawitów** (o nich już dosyć wiemy), **Menonitów, Badaczy Pisma Świętego** (ostatnio nastąpił u nich rozłam), **Darbystów, Sztundystów** (ewangelicznych chrześcijan, ostatnio połączonych z Baptystami), **Irwingjanów** (czyli Gmin Apostolskich), **Baptystów, Kościoła Bożego, Kwakrów, Metodystów, Staro katolików, Gmin Nowoapostolskich, Gmin Wolnych, Pierwochrześcijan.**

Oto obraz życia sekciarskiego w Polsce; a wiele jeszcze sekt działa, o których władze nic nie wiedzą?

Złodziejski schowek na cmentarzu.

Aresztowany w Lublinie urzędnik pocztowy, Drabarek, który wraz z urzędnikiem Kasy Chorych w Lublinie, Kamińskim dokonał oszustwa przekazowego na 18.500 zł. w urzędzie pocztowym we Lwowie, przyznał się do popełnienia oszustwa i zeznał, że 10.625 zł. zakopał w trzech grobach na cmentarzu prawosławnym w Lublinie. Władze policyjne, udawszy się na miejsce, wydobyły z grobów wymienioną kwotę pieniężną.

Syn otruł matkę z „litości“.

Przed kilkunastu dniami zmarła w Borysławiu po kilku zaledwie godzinach choroby, 94-letnia staruszka, Marja Serwińska, I. voto Przybycieniowa. Okazało się, iż Serwińska zmarła skutkiem otrucia, dokonanego przez jej syna, Franciszka 54-letniego. Matkobójca, zredukowany palacz w kopalni, tłómaczy się, że uczynił to z litości z powodu jej choroby i podeszłego wieku. Trudno mu ją było utrzymać, ponieważ sam z żoną nie miał środków do życia.

Znów tragiczny wypadek na manewrach.

W Delejowie (pod Stanisławowem) w obozie ćwiczeń por. 6 p. ul. Łachowicz trzymając w ręce granat ręczny, wywołał eksplozję, która rozszarpała go na miejscu. Wybuch poranił kilkunastu żołnierzy, znajdujących się obok. Jeden z żołnierzy walczy ze śmiercią.

Proces komunistów radomskich.

W Piotrkowie rozpoczął się wielki proces przeciw 20 oskarżonym komunistom z Radomska. Wśród oskarżonych znajduje się profesor gimnazjalny, dr. Mazalski. Do sprawy powołano 86 świadków oraz posłów z N. P. Ch. i komunistów. Proces potrwa prawdopodobnie 8 dni.

——oo——

WIELKI GRAD MIĘDZY OSIELCEM A MAKOWEM. We czwartek ub. popołudniu spadł wielki grad we wsiach na przestrzeni od Makowa do Osielca omłóciwszy doszczętnie ziemniaki z łodyg i zniszczywszy kapusty. Na polach pod drzewami ścielił się gęsty zielony dywan omłóconych przez grad liści.

OKRADŁ MONOPOL TYTONIOWY. Policja warszawska aresztowała robotnika Kaz. Majewskiego, zatrudnionego w Pol. Monopolu Tytoniowym za systematyczne kradzieże bel tytoniu, które Majewski wyrzucał przez okno magazynu z II piętra na pusty plac czekającym na dole spólnikom.

BADACZE PISMA ŚW. BLUŹNIĄ. Sąd Apelacyjny w Lublinie skazał członków sekty „Badaczy Pisma św.“ Cecelona i Tałaja z pow. sandomierskiego pierwszego na półtora roku, drugiego na pół roku więzienia za bluźnierstwa i zgorszenie.

Z całego świata.

Gdańsk szykanuje Polaków.

Niedawny wypadek ciężkiego poranienia i aresztowania komendanta i podoficera polskiego torpedowca „Kujawiak“, jest dalej przedmiotem zainteresowania polskiego społeczeństwa w Gdańsku, jak również większości społeczeństwa gdańskiego. Faktem jest, iż władze gdańskie tolerują pojawiające się od dłuższego czasu wybryki skierowane na spokojną załogę polskich statków wojennych przebywających w porcie gdańskim. Aresztowany Narkiewicz został ściśle izolowany i mimo kilkakrotnej interwencji Komisarjatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku sprawa jego w ciągu kilku tygodni nie posunęła się z miejsca.

Sprofanowanie serca hetmana ukraińskiego.

Prasa sowiecka podaje, że kierownik muzeum w Konotopie, komunista Popławski kazał rozkopać mogiłę ostatniego hetmana Ukrainy Rozumowskiego, pochowanego w cerkwi w mieście Baturin. Popławski wyjął z trumny urnę, w której znajdowało się serce hetmana i stłukłszy ją, wydobył serce. Przy tej okazji wygłosił do zebranych włościan przemówienie o burżuazji, która nie ma serca.

Nowe rozstrzeliwania w Sowietach.

Centralny komitet wykonawczy w Moskwie nie ułaskawił generałów Anenkowa i Denisowa, skazanych na śmierć. Wyrok został wykonany.

Z Samarkandy donoszą, iż rozstrzelano tam trzech byłych oficerów armji carskiej, oskarżonych o kierownictwo ruchem powstańczym w latach 1925—1926.

Japonja — kraj katastrof.

Dziennik „Nichi Shimbun“ w Tokjo donosi, iż skutkiem **trzęsienia ziemi, jakie odczuto pod Tainan na Formozie 10 osób zostało zabitych, przeszło 100 odniosło rany, 200 domów zostało zniszczonych.**

Przedstawiciel departamentu marynarki japońskiej podał szczegóły zderzenia okrętów wojennych, o którem pisaliśmy wczoraj. Manewry nagoły już się zakończyły i flota znajdowała się w drodze do swej bazy. Zarządzono tylko jeszcze ćwiczenia, mające na celu ochronę przed nocnym atakiem torpedowców. Była ciemna noc. Okręty wojenne, zapaliwszy światła, posuwały się naprzód całą siłą pary gdy wtem nastąpił atak flotylli torpedowców. Jak się zdaje, kontrtorpedowce „Warabi“ i „Ashi“ usiłowały przepłynąć przed jednym z krążowników, które nie zdołały już zmienić kierunku i uniknąć zderzenia.

Kolej wpadła w przepaść pod Mont Blanc.

W dniu onegdajszym na linji kolejowej pod Chamonix wydarzyła się wielka katastrofa. **Kolejka górska z Mont Blanc wskutek zepsucia się hamulca, runęła z zawrotnym pędem w dół. Lokomotywa wraz z pierwszym wagonem, w którym było 60 podróżnych, spadły do przepaści z wysokości 16 metrów. 14 osób poniosło śmierć na miejscu. 20 osób rannych, niektórzy bardzo ciężko. Cztery pozostałe wagony dzięki hamulcowi bezpieczeństwa, zatrzymały się cudem na szynach.**

Epilog ostatnich ekscesów
w sprawie Sacco i Vanzetti.

Sąd karny w Paryżu zasądził 30 osób, które brały udział w wykroczeniach wtorkowych na kary aresztu od 14 dni do 10 miesięcy. Premjer Poincare odwiedził w szpitalu rannych policjantów i oznajmił dwom ciężko rannym, że zostaną przez Min. Spraw. Wewn. odznaczeni.

Osoby aresztowane w związku z manifestacjami w Genewie zostały skazane na karę więzienia od 24 godzin do 12 dni. Manifestanci cudzoziemscy będą zatrzymani w więzieniu do czasu podjęcia co do nich odpowiedniej decyzji. Władze bezpieczeństwa aresztowały osobnika, którego widziano, jak kierował manifestacją skierowaną przeciwko gmachowi Ligi Narodów i innym gmachom publicznym. Jest to student Novera, liczący 17 i pół lat. Pogrzeb manifestantów zabitych odbył się bez żadnych zajść w poniedziałek wieczorem.

Eksploatacja Morza Martwego.

Jak donosi „Daily Mail“ rząd angielski nawiązał rokowania z rządem Palestyny w sprawie zamierzonej eksploatacji Morza Martwego. Obliczają, że Morze Martwe zawiera w sobie dwa miljardy metrów kubicznych soli potasowej, używanej dziś powszechnie do gospodarki rolnej. Również olbrzymie są w morzu Martwem pokłady asfaltu. Wartość tych pokładów potasowych i asfaltowych oraz różnych soli mineralnych w morzu Martwem obliczają na zawrotną sumę 1500 miljardów złotych.

——oo——

ŚLUB CZARTORYSKIEJ Z BURBONEM. Cały Paryż arystokratyczny uczestniczył onegdaj w uroczystości ślubu księżniczki Czartoryskiej z księciem Bourbon-Sicila. Świadkowie ślubu, król Alfons hiszpański i duc de Guise „nieukoronowany król Francji reprezentowani byli przez księcia Bourbon-Orleans i księcia Braganza.

W ROSJI ZNALEZIONO NOWY MINERAŁ? Prof. Borysow odkrył niedawno na półwyspie Kola pokłady nieznanego dotychczas minerału, który nazwał „nefelin“. Instytut ceramiczny w Leningradzie po zbadaniu własności minerału tego przyszedł do wniosku, iż nadaje on się znakomicie do wyrobu szkła. Poczynione w tym kierunku próby wykazały, że z nefelinu, piasku i kredy można istotnie otrzymać szkło butelkowe, przyczem koszta wyrobu są daleko niższe, niż normalnie. Prof. Borysow jest zdania, że na półwyspie Kola znajduje się conajmniej 30—50 milj. ton cennego tego minerału.

CORAZ CZĘŚCIEJ MORDUJĄ BOLSZEWIKÓW W ICH WŁASNYM KRAJU. W pociągu Archangielsk—Moskwa zamordowany został wybitny komunista redaktor dziennika „Fala“ Kotrepow. Dokumenty archiwum partyjnego, które posiadał przy sobie Kontrepow zginęły. Zarządzone śledztwo dotąd jeszcze nie doprowadziło do wykrycia sprawców mordu.

CHOLERA W INDJACH NIE USTAJE. W Indjach południowych zarejestrowano w ostatnim tygodniu, dwa tysiące nowych wypadków cholery, z tego trzysta śmiertelnych.

Wiadomości katolickie.

1500-LECIE ŚMIERCI ŚW. AUGUSTYNA. Dnia 28 b. m., w święto św. Augustyna, odbędzie się w Souk-Ahras, starodawnem Tagaste, gdzie się urodził św. Augustyn, ceremonja założenia kamienia węgielnego pod kościół, w którym w dniu 28 sierpnia 1930 r. odbędą się uroczystości 1500-lecia śmierci św. Augustyna. — Prasa francuska zwraca uwagę, że w r. 1930 przypada również stulecie zdobycia Algieru.

ZGON PRYMASA HISZPANJI. Jak donosi PAT. arcybiskup Toledo, Reig y Casanowa zmarł.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Sezon teatralny 1926|27.

Zamieszczony w Nrze 227 „Głosu Narodu“ wywiad kol. Warchałowskiego z dr. Tadeuszem Świątkiem na temat nadchodzącego sezonu teatralnego, wywiad, w którym nie uroniono nic z wdzięku słowa naszego dramaturga i giętkości stylu, umiejącego nietylko wymijać Scylle i Charybdy, ale pod osłoną mgły wymykać się nieraz zaskakującym drogę Symplegadom *), może melomanów krakowskich przyprawić o rozkoszny dreszczyk. Czegóż-bo nasz dramaturg nie obiecuje! Od Kalidasy do Flersa i od Lope de Vegi do Ibsena, a nawet Langera, — Indje, Chiny, rzymski Egipt, Paryż, Lido, Zlata Praha (coprawda na „peryferjach“), wreszcie wielce w samych imionach Świstów i Poświstów obiecująca nadwiślańska Kontyna-Kościółek in rupella, a dla zamknięcia czarodziejskiego kręgu i muśnięcia znów o Indje, okkultystyczny dramat „Larw“ — zaprawdę jest na co ostrzyć sobie zęby i dziś już łykać ślinkę. Wprawdzie jakiś pessymista z mego otoczenia bąknął coś o awizowanej w ubiegłym sezonie Bethsabie, która zamiast z królem Dawidem zabałamuciła się po drodze z Mefistofelem, dzięki czemu i Faust już chyba nie odnajdzie drogi do Krakowa; wprawdzie i „Wędrowny puhar“ Z. Nowakowskiego zawieruszył się gdzieś bezpowrotnie; wprawdzie o jakiejś tam księżnie czy hrabinie M. Wierzbińskiego plotkują pokątnie, że zamiast przyrzeczonej gościny w teatrze Słowackiego znalazła w ostatniej chwili drzwi przed sobą zatrzaśnięte, ale są to tylko ględzenia pessymistów, które świetnych horoskopów nadchodzącego sezonu teatralnego nie mogą odświetnić. Ja, jako zdeklarowany optymista, wierzę w obietnice dramaturga naszej sceny i nie wątpię, że nakreślony przez siebie program przeprowadzi.

Odnośnie do ubiegłego sezonu 1926/27, to: po odjęciu Akropolis Wyspiańskiego, która teatrowi Słowackiego i polskim Atenom przyniosła rzetelny succes d'estime, a „napisana nie po polsku obiegłaby świat nie gorzej od „Pięknej Heleny“ Offenbacha“, a dalej „Księcia Niezłomnego“, którego cudny wiersz, od załomów futurystycznych skał odbity, wciąż jak one się załamywał i 15 razy żalił się na swój los, a wreszcie Cyrana de Bergerac, na którego ludzie zawsze polecą, jak polecieli — coprawda zdopingowani — na egzotykę „Kredowego Koła“, które to sztuki zapełniły 59 wieczorów, pozostanie jako jedyny, dla publiczności i kasy teatralnej szczęśliwie wybrany „Proboszcz śród bogaczy“, który wespół z „Mecenasem Bolbec“ (34+14), wypełnił z porpzedniemi sztukami trzecią część reprezentacyj całorocznej kampanji. Poza niemi rozpychała się brutalnie łokciami przez 41 wieczorów amerykańska farsa i bez trudu biła na głowę miernoty w rodzaju „Kłopotów genjusza“, „Dyktatora“, „Doborów naturalnych“.

„Wiedz radosnych“ i „Wiecznie młodych“. W ciżbie tej istotnie wartościowe dramaty jak Raynal'a „Grób nieznanego żołnierza“ (5 razy), „Pastorałka“ Schillera (5 razy) i Crommelyncka „Snycerz masek“, nieforsowane przez dyrekcję i reżyserję, jak np. „Kredowe Koło“ i „Mecenas Bolbec“, przepadły poprostu. Jeśli nadto przypomnimy, że ubiegły sezon urozmaiciły jeszcze takie farsy jak „Kapelusz słomkowy“, takie bujdy jak „Rewolucja w Porto Banos“ i takie elukubracje jak „Kancelista Krehler“, to radzi nie radzi będziemy musieli skonstatować, że rezultaty całego sezonu są nikłe i że ofiarna praca reżyserska p. Sosnowskiego nad zrekonstruowaniem rozbitego przez poprzednią dyrekcję zespołu, nie wydała i nie mogła wydać słusznie spodziewanych owoców. Technicznie czyli przeważnie zewnętrznie można z aktorów wydobyć jaki taki ensemble choćby z pomocą kar dyscyplinarnych; ale wewnętrzne, istotne sharmonizowanie go da się osiągnąć jedynie przez repertuar z przewodnią myślą dobrany i taki czy inny, ale zdecydowany program literacki, aktorski lub inscenizacyjny. Teatr, jeśli chce zbierać laury, musi mieć wyrazistą twarz. Jeśli świat znał teatry księcia Meiningeńskiego, Antoin'a, Pawlikowskiego, Stanisławskiego, a choćby Tairowów i Meyerholdów, wszystkie one czerpały swą siłę artystycznie przekonywującą, w ich zdecydowanych indywidualnościach.

Wracając do sezonu 1926/7 sceny krakowskiej i jej repertuaru, jedna jeszcze rzecz rzuca się w oczy i doprasza kilku uwag. Sięgnąwszy do statystyki sezonu widzimy, że z 33 zagranych w ciągu niego sztuk było: polskich 14 w czem 7 premjer i 7 wznowień i obcych 19, w czem 15 premjer i 4 wznowienia. Na pierwszy rzut oka zatem stosunek rodzimej jednojęzycznej twórczości do pięciojęzycznej obcej przedstawia się nader korzystnie, niemal imponująco. Ale gdy spytamy ile wieczorów wypełniły utwory rodzime, a ile obce, to — zaokrąglając nieco cyfry — otrzymamy 100 przedstawień wypełnionych swojskim a 200 przedstawień obcym dorobkiem dramatycznym, stosunek zatem smętny, nieledwo upokorzający. I nic nie pomoże wymówka, że z autorami polskimi trudno dojść do ładu lub że rodzima twórczość jest uboga. Teatr Narodowy w Warszawie znalazł i przygotowuje wystawienie szeregu polskich sztuk oryginalnych Kiedrzyńskiego, Siedleckiego, Miłaszewskiego i innych, ale 1-o trzeba o nie istotnie zabiegać szczerze, a w każdym razie 2-o nie stawać na stanowisku, że w „moim teatrze“ ten lub ów autor nigdy granym nie będzie. A wszak zabrakłoby palców u ręki na wyliczenie tych, od zagranicznych nie gorszych autorów często nawet lepszych, których sztuki na scenę krakowską jakoś trafić nie mogą.

Tak się przedstawia w restropekcji literacki, repertuarowy bilans roku zeszłego. Artystyczny w zakresie gry scenicznej wypadł naogół lepiej choć także ponad średni poziom nie wybłysnął. Być może, że nowo zaangażowane siły wypełnią dotkliwe luki ensemblu, tembardziej, jeśli — jak wywiad z p. T. Świątkiem zaznaczył, — są wśród nich osobistości, które „w jednej osobie łączą amantkę o równie mocnych akcentach dramatycznych jak lirycznych z patetyczną, tragiczną i wytwornych manier mondeną“. Także w zakresie inscenizacji zdaje się nowy dzień świtać dla naszej sceny. Dodana p. Kudewiczowi w charakterze Egerji p. Stryjeńska może wnieść istotnie dużo ze swego dekoracyjnego talentu, a rozwiązywania problemów inscenizacyjnych na nowy, mniej niż dotąd szablonowy, sposób oczekujemy od p. Zelwerowiczówny, która ma za sobą rok studjów w Paryżu, a przez dłuższy czas przyglądała się w Warszawie inscenizacjom L. Schillera.

Maciej Szukiewicz.

*) Wyrazu tego nie należy z łacińsko-polska rozdzielać na: symple-gady, co mogłoby oznaczać zwykłe, ordynaryjne gady, lecz z grecka: syn-plegady = zbiegające się, zagradzające drogę czyli zawalidrogi, których każdy teatr ma poddostatkiem.

Sport.

W Lipsku zawiązał się ostatnio polski klub sportowy „Polonia“, obejmujący kolonje polskie w Saksonji i Nadrenji. Klub ten posiada sekcję gimnastyczną, piłki nożnej, lekkoatletyczną i innych gier sportowych.

Mało słyszy się o piłkarstwie w Wilnie. Klasa footbalu stoi tam na niewysokim poziomie. Mistrzem Wilna jest żyd. klub sp. „Makkabi“. Dn. 23 bm. Makkabi pokonała drużynę kombinowaną z graczy Pogoni i A. Z. S-u w stosunku 3:1 (1:0). Czas najwyższy aby odrodziło się polskie piłkarstwo w starym grodzie Gedymina.

Toruński K. S., jeden z dobrze zasłużonych klubów polskich na Pomorzu obchodzi w dniu 4 września br. jubileusz pięciolecia działalności. W program tej uroczystości sportowej wejdą: match o mistrzostwo Ligi — T. K. S.—Czarni (Lwów), turniej tennisowy Toruń—Grudziądz—Bydgoszcz, zawody pływackie i bokserskie.

Polski Związek Wioślarski ma uznać teren wodny w Brdyujściu, liczący około 1600 mtr. za tor nadający się do rozgrywania mistrzostw międzynarodowych.

Kino.

Pola Negri bluźni?

Jak czytamy w „Nowinach Polskich“ wychodzących w Milwaukee, „Catholic Union Times“, urzędowy organ rzymsko-katolickiej diecezji Buffalo, surowo potępił Polę Negri za bluźniercze słowa, jakie miała wyrzec podczas swego ślubu z księciem Mdivani w swojej willi pod Paryżem. Wedle jednego z zagranicznych pism, po ślubie z Mdivanim, aktorka odbierała gratulacje od gości, które rozochociły ją tak, że zaczęła siarczyście całować swego księcia. Odbywało się to, naturalnie, przed kamerą filmową, aby potem tłumy mogły podziwiać kochanków. W czasie tych pocałunków Pola miała oświadczyć obecnym, że wkrótce będzie najpopularniejszą w świecie filmową gwiazdą. Ktoryś z gości dodał na to: — „Jeżeli Bóg pozwoli, księżno“. Pola miała na to odeprzeć: — „Jeżeli ja zechcę, jestem większą niż Bóg“.

Bluźnierstwo to komentuje „Times“: „Pola po kilku latach pokazywania się przed kamerą odkryła, że jej urok wyższy jest na Bóstwo. Cóż zrobiło ją taką wielką, co podniosło ją na takie wyżyny? Czy tylko ją można winić za takie słowa? Czy też i amerykańska publiczność ponosi winę — ta goniąca za sensacją publiczność, która klęczy przed analfabetami sceny i ekranu, przed lalkami, które byłyby może dziewkami stajennemi lub zamiataczkami gdyby los nie pobłogosławił ich sposobnością pozowania przed kamerą?“.

Nie wiemy, o ile prawdziwą jest rewelacja buffaloskiego „Timesa“; atoli w każdym razie byłby to jeden z dowodów tak stale zwalczanego przez nas a rozpanoszonego u największych gwiazd kinowych snobizmu, histerji i zarozumiałości.

Ruch wydawniczy.

„Cestou po Polsku“.

W ub. roku bawił przez dłuższy czas w Polsce redaktor słowackiego organu katolików-autonomistów (ks. Hlinki), p. Karol Sidor. Odwiedził wówczas i naszą redakcję.

Pamiętam go bardzo dobrze... Średniego wzrostu, barczysty, młody człowiek. W rozmowie ma zwyczaj akcentowania pewnych słów, jakby nastawał na to, by je sobie zapamiętać, lub by mu je wyjaśniono.

Z Krakowa pojechał dalej. Zjeździł całą Polskę. Wracając, wstąpił znów do nas, by nam powiedzieć, że wyjeżdża pod silnem wrażeniem bogactw materjalnych i duchowych Polski.

Owocem ten podróży jest jego pięknie wydana książka p. t. „Cestou po Polsku“, „Droga po Polsce (Nakladom Spolku sv. Vojtecha w Trnave 1927, str. 254).

W pięknej przedmowie spowiada się Autor z uczuć, które mu towarzyszyły w podróży po Polsce i które go do tej podróży pchnęły. „Polacy stali przy naszym boku — pisze — w zapasach węgiersko-słowackich“. I w pierwszym rozdziale szczegółowo rozbiera naszą literaturę o Słowaczyźnie i przypomina stosunki naszych działaczów z narodem słowackim.

Następują barwne opisy z Krakowa, Przemyśla, Lwowa, Lublina, Warszawy, Wilna, Gdańska, Helu, Poznania, Łodzi, Częstochowy i Zakopanego. Daje w nich Autor nie baedeckerowskie wiadomości, ale odczute głęboko wrażenia. Nie jest jego książka podręcznikiem o Polsce, ale pamiętnikiem podróżnika, który chłonął w siebie czar polskiej ziemi, jej krajobrazu, jej zabytków historycznych, jej miejsc świętych i narodowych pamiątek.

Na tem polega cała wartość tej szlachetnej książki. Podnosi jej jeszcze artystyczne wprost wydanie pod względem typograficznym, zaopatrzenie w szereg trafnie dobranych i dobrze wykonanych fotografij.

P. Sidor jest gorącym zwolennikiem zbliżenia polsko-słowackiego. Oddał mu wielką przysługę swoją podróżą po Polsce i swoją książką. Niewątpliwie bowiem jej karty wzbudzą na Słowaczyźnie chęć poznania polskiej ziemi i jej ludzi; są bowiem szczerem wyznaniem człowieka, który podróżował z oczyma i duszą otwartemi.

J. P.

Uczcijmy wielkiego twórcę!

(Z powodu nadchodzącej dwudziestej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego).

Upływa 20 lat od chwili, w której w Grobach zasłużonych na Skałce złożono doczesne szczątki jednego z największych twórców polskich — Stanisława Wyspiańskiego, we wszechstronności artystycznych uzdolnień godnego stanąć obok nieśmiertelnych mistrzów Odrodzenia: Leonarda Da Vinci i Michała Anioła, w jednej osobie natchnionego poetę, genjalnego malarza i nowych dróg szukającego dramaturga. A przedewszystkiem niezwykłego hartu człowieka, którego męczeński, bezpodzielnie służbie dla Ideału poświęcony żywot był zaiste najpiękniejszą pieśnią Czynu, jednym heroicznym rapsodem Ducha, wydzierającego się śmierci.

Jest, wśród wydanych z pośmiertnej spuścizny fragmentów, rzadki w twórczości Wyspiańskiego, nie lubiącego pisać o sobie, wiersz liryczny, z młodzieńczych jeszcze pochodzący czasów (1888), w którym dziewiętnastoletni, a więc dopiero na progu życia stojący poeta, w przedziwnem jasnowidzeniu przewiduje znaczony mu ciężki los i tragiczne posłannictwo:

„. . . . . . . .żem był w tych gronie
duchów — co zaród śmierci w łonie
noszą — ich czoła w cierniowej koronie —
co jedną pracą, ciągłem poświęceniem
przez życie świecą krótko — gasną prędko,
jak kwiat zwarzony bólem i cierpieniem...“

Spełniło się wszystko, co się spełnić miało w tych dwóch dziesiątkach lat (1887—1907), od wyjścia ze szkoły ku samodzielnej pracy po chwilę przedwczesnego zgonu. Spełniło się w ciągłej pracy i poświęceniu. W trudzie krwawym! W męce i walce! W walce przedewszystkiem! W walce ze sobą samym i ze wszystkiem dookoła. W mocowaniu się ze śmiercią, której widmo rzuciło ponury cień na pogodę męskich lat poety. I z którą łamał się długo, a niezmordowanie do ostatniego niemal tchu, gdy w straszliwej katuszy ciała i ducha wyrzucał z siebie coraz to nowe pomysły coraz to wspanialszych dzieł. Aż przezwyciężył śmierć w nieśmiertelności swego artystycznego tworu. W porywającej potędze poetyckiego słowa. — We wstrząsających do głębi wizjach dramatycznych. — W linji i barwie obrazów. — W monumentalnych zarysach architektonicznych planów. — W owej, cechującej Jego każdy artystyczny wysiłek, chęci zbliżenia Piękna do Człowieka! Ecce artifex! Odto mistrz! Artysta-twórca! Z głębin swego ducha nowe formy do życia powołujący. Burzyciel i odnowiciel.

Poeta: autor spiżową mocą „Króla-Ducha“ pobrzmiewających rapsodów: **„Piasta“, „Bolesława Śmiałego“, „Kazimierza Wielkiego“.** Natchniony psalmista, organową fugą hymnu **„Veni Creator“**, co jest „narodu śpiewem, Ducha Świętego wezwaniem“, modlący się o błogosławieństwo Czynu. Lirykę w niezwykłej muzyczności swego wiersza, w bezpośredniości i sile uczucia, najmniej jednak z pośród współczesnych sobie poetów osobisty, zostawi zaledwie garstkę wierszy lirycznych, ale garstkę pereł, jak one boleśnie dumne: „Niech nik nad grobem mi nie płacze...“

Poeta w Wyspiańskim był sprzymierzony z dramaturgiem, dramaturg z muzykiem. Jako dramaturg marzył Wyspiański o stworzeniu opery polskiej, nowej, jakiej jeszcze nie było. Szedł po drodze ku zrealizowaniu wagnerowskiego ideału „arcydzieła przyszłości“, którem miał być dramat muzyczny, z harmonijnego zespolenia wszechsztuk (poezji — muzyki — plastyki) poczęty. Chciał zbudować nowy Teatr polski, wyzwolony z dotychczasowego szablonu kosmopolitycznego, podniesiony do godności świątyni narodowej. Teatr-ambonę, z którego miało padać „grzechów jawnych“ oskarżenie, teatr-konfesjonał, roztrząsający sumienie narodu. Gwoli zatargania sumieniem narodu pisał Wyspiański swoje dramaty-misterja: **„Wesele“ — „Wyzwolenie“ — „Akropolis“**, ujawniając w nich zło, piętnując kłamstwo, zawstydzając małość, wołając o wewnętrzne doskonalenie się, z którego dopiero począć się może wyzwalający czyn. „Oto urasta theatrum do sali sądowej, — gdzie sztuka, dramat, artyzm sądzi i takie bierze nuty, — że jak na wędę sumienia na wierzch wydobywa“ — powtórzy Wyspiański za Szekspirem, głosząc, że **„przeznaczeniem teatru jest służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnocie własne jej rysy, złości żywy jej obraz, a światu i duchowi wieku postać i piętno“**. Oto społeczno-moralne założenia teatru Wyspiańskiego i punkt wyjścia jego twórczości dramatopisarskiej. Poeta staje się tutaj nauczycielem, oskarżycielem i bojownikiem w wielkiej rozprawie, która na przestrzeni całych wieków o duszę polską się toczy. W rozprawie, która częściowo została rozegrana, ale nie wygrana ostatecznie, stąd twór Wyspiańskiego zachował nie tylko historyczną wartość dokumentu, jako „krzyk pokolenia“ do przeszłości już należącego, ale posiada wiecznie aktualne żywotne znaczenie.

Wielki poeta i genjalny dramaturg był równocześnie genjalnym malarzem. Pomysły malarskie i poetyckie krzyżowały się u Wyspiańskiego i oddziaływały nawzajem. Niesamowite w swej grozie, ale wstrząsające potęgą wizji witraże wawelskie znajdowały poetycką ekspozycję w rapsodach. Na mrocznych murach franciszkańskiego kościoła z pod pendzla artysty zakwitały w barwnej polichromji całe łąki lilij, irysów i polnego kwiecia. Nad chórem w blaskach zachodzącego słońca rozsłonecznił w mozaice witrażu Bóg-Stworzyciel żywiołom rozkazującego. Witraże, polichromje, dekoracje wnętrz, pomysły do dekoracyj i kostjumów teatralnych, portrety, pejzaże, rysunki — oto ważniejsze pozycje twórczości Wyspiańskiego-plastyka. Jeżeli do tego dodamy pomysły urządzenia wnętrz (Dom lekarski w Krakowie), projekty architektoniczne (odbudowy Wawelu-Akropolu), troskę o estetyczne wyposażenie wydawnictw, a będziemy mieli obraz wszechstronnych uzdolnień i zainteresowań artystycznych tego wielkiego twórcy, którego współczesny estetyk angielski Huntly Carter mianuje **„najbardziej zadziwiającym genjuszem, jakiego Polska kiedykolwiek widziała“.**

Zaprawdę, zaniedługo będziemy się musieli uczyć zrozumienia Wyspiańskiego u cudzoziemców. Jak dotąd bowiem nic nie uczyniliśmy, aby się zbliżyć do jego tworu i zdobyć na właściwe jego ocenienie. Wyspiański-poeta nie tylko nie został należycie przez nas poznany, lecz przeciwnie raczej zapoznany, a nawet zbagatelizowany, u ogółu zostaje coraz bardziej pogrzebany w niepamięci. A Wyspiański-malarz? a reformator teatru? Zaledwie wiemy, że był, a nie wiemy kim był, ani co nam w spuściźnie pozostawił. Gdyby nad zapomnianą mogiłą w dwudziestą rocznicę zgonu przyszło zrobić rachunek sumienia i obliczyć, co zrobił dla nas on jeden, a zrobiliśmy dla niego „my“, trzydziesto-miljonowy naród? — zaiste, raz po razu bijąc się w piersi, musielibyśmy wyznać: zapomnieliśmy, zawiniliśmy, nie zrobiliśmy nic, lub prawie tyle, co nic. Nie spełniliśmy swego obowiązku i to pod każdym względem. Nie spełnili go krytycy i historycy literatury. Wszak nie została dotąd napisana biografja Wyspiańskiego, choć żyją jeszcze ci,

Co słychać w Krakowie?

Pokaz walki powietrznej i ataku gazowego.

We środę 24 bm. odbyło się w sali konferencyjnej województwa posiedzenie Komitetu Wykonawczego Tygodnia Lotniczego pod przewodnictwem prezesa Dyrekcji kolejowej inż. Barwicza. Na posiedzenie przybyli: Ks. gen. Niezgoda, pułk. Malczewski, dowódca 2 pułku lotniczego, pułk. Spott, dowódca 1 Pułku Sap. kolej., Dyr. Banku Polskiego Makowski, Wizytator szkolny, Wierzbicki, inż. Otorowski, mjr. Domes z 2 pułku lotniczego, mjr. Ziemba z D. O. K. V., kap. Schubert z 5 pułku Sap. kap. Dr. Michalik z 2 pułku lotn., Dr. Radzyński Sekr. Kongr. Kup., Dyr. Pol. Radja p. Winiarz i Dr. Regula, por. Patrzykąt z 5 Oddz. sł. uzbr., por. pil. Halewski z 2 pułku lotniczego, Roman Sas z Dyr. Kolejowej, Szubartowski, prezes Bratniej pomocy Uniw. Jag. p. Janiczek i p. Kisielewski.

Komitet wykonawczy zatwierdził program Tygodnia Lotniczego w czasie od 4 do 11 września br. w szczególności: sobota dnia 3 września br. wieczorem przedstawienie w Teatrze Słowackiego; niedziela 4 września b. r. godz. 9-ta rano Nabożeństwo w kość. N. P. Marji, godz. 10 rano wbijanie gwoździ do samolotu i koncert muzyki w Rynku gł., godz. 11 pochód propagandowy młodzieży po ulicach miasta, godz. 2 popoł. na błoniach krak. pokaz walki powietrznej i ataku gazowego, wieczorem ognie sztuczne i rzucanie rakiet z samolotów.

Cały dzień sprzedaż odznak i zapisywanie na członków L. O. P. P. W ciągu Tygodnia komunikaty i odczyty przez Radjo, koncerty orkiestr na plantach i przejażdżki samolotami nad Krakowem. W sobotę 10 września b. r. wieczór w Domu Żołnierza Polskiego i dancing w Kasynie wojskowym urozmaicony produkcjami artystycznemi. — Niedziela 11 września b. r. sprzedaż odznak i zapisywanie na członków, konkurs piękności na plaży, a wieczorem festival na Wawelu.

Raid Samolotów Małej Ententy i Polski.

Dziś w sobotę między godz. 9-tą a 11-tą przed południem wyląduje na lotnisku wojskowem w Rakowicach około 20 samolotów biorących udział w Międzynarodowym raidzie samolotów. Droga powietrzna Belgrad—Praga—Kraków—Warszawa i z powrotem. Wstęp wyjątkowo dozwolony na lotnisko w Rakowicach za opłatą 1 zł. od osoby. Dochód przeznaczony na budowę hangaru lotniczego L. O. P. P. Odjazd samochodów na lotnisko z placu św. Ducha o godz. 8.30 rano dnia 27 sierpnia b. r. Jest to jedyna sposobność zobaczenia z bliska tak interesującego raidu samolotów.

LOTERJA SEKCJI SANITARNEJ L. O. P. P. W KRAKOWIE

na bezpłatne przeloty do Warszawy i Lwowa i z powrotem cieszy się dużem powodzeniem. Zarząd Sekcji komunikuje, że wygrane bilety zostaną wylosowane tylko z pośród sprzedanych losów, tak że szanse wygrania są duże. Dochód z Loterji przeznaczony jest na zakupienie samolotu sanitarnego dla Województwa Krakowskiego, który to cel winna publiczność ofiarnie poprzeć. Losy sprzedaje się w osobnych kioskach w Rynku i przy ulicy Karmelickiej aż do dnia 2 września b. r. losowanie odbędzie się w sobotę dnia 3 września b. r. w gmachu Województwa. Wygrane zostaną natychmiast podane w dziennikach i ogłoszone przez Radjo krakowskie.

—CO—

Kraków, dnia 27 sierpnia 1927.
Sobota 27: M. B. Pocieszenia.
Niedziela 28: św. Augustyna.
Niedziela 28: Wschód słońca o godz. 4.47, zachód o 18.35.

UCZELNIE ZAWODOWE PRZECHODZĄ DO KURATORJÓW SZKOLNYCH. Zgodnie z nowem rozporządzeniem min. oświaty, wszystkie szkoły techniczne, agro-techniczne i kolejowe, które zależały dotąd bezpośrednio od ministerstwa, przechodzą z dniem 1 października br. pod zarząd poszczególnych kuratorjów szkolnych. W ten sposób do kuratorjum wileńskiego będą należały trzy szkoły, do warszawskiego 10, do krakowskiego 6, do poznańskiego 5, do lwowskiego 3, do wołyńskiego 1.

ROBOTY RĘCZNE W SZKOŁACH. Z nowym rokiem szkolnym wprowadza ministerstwo oświaty do szkół powszechnych jako przedmiot przymusowy roboty ręczne. W miejscowościach, gdzie kwitnie przemysł metalurgiczny, będzie położony nacisk na nauczanie obróbki metali, w obwodzie łódzkim dzieci zapoznają się w szkołach z tkactwem, malowaniem na płótnie itd.

PRZEGLĄD ROCZNIKÓW 1883—1887. W myśl ustawy o powszechnej służbie wojskowej, wszyscy mężczyźni do lat 50 podlegać muszą odpowiedniej ewidencji. Ponieważ jednak nie przeprowadzono dotychczas dokładnej ewidencji roczników od 1883 do 1887 r., w najbliższym czasie zarządzony będzie przegląd tych roczników, w celu zaopatrzenia najstarszych pospolitaków w książeczki wojskowe.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr, niezbieranego 35—40 gr. kwaśnego 25—30 gr; śmietany słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.60 do 2 zł; 1 kg. masła deserowego 6.40—6.60 zł; zwyczajnego 5—5.50 zł; sera krowiego 1.40—1.50 zł, jaja za kopę 8.80—9.20 zł. za sztukę 15—16 gr. Owoce: 1 kg jabłek kraj. kompot. 30—60 gr. stołowych 0.80—1.20 zł; gruszek kompot. 40—80 gr, deser. 1.20—2 zł; śliwek kraj. 60—80 gr, węgierskich 1—1.40 zł; litr ostężnic 30—40 gr; brusznic 60—80 gr. Drób: kura 5—8 zł; para kurcząt 4—8 zł; kaczka 4—6 zł; gęś 7—10 zł. Ryby: 1 kg karpia dużego 6.50 zł; małego 6 zł; krajanego na części 7 zł; szczupaka 6 zł; lina 4 zł; świnki 6 zł; wiślanych drobnych 2.50 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 10—13 zł, 1 kg ziemniaków 15—18 gr; buraków ćwikł. 15—18 gr; marchwi 20—25 gr; cebuli 40—50 gr; kapusta kopa 4—6 gr, włoska 10—20 gr, czerwona 20—30 gr; 1 pietruszki 20—25 gr; selerów20—25 gr; ogórki za kopę 1.20—2 zł; groszek łuskany 1 litr 1—1.20 zł; fasola szparagowa 40—50 gr; kalafiory sztuka 0.40—1 zł; pomidory 1 kg 70—80 gr; rzodkiewka wiązka 18—20 gr; bób litr 25—30 groszy.

NOWE CENY MIĘSA, TŁUSZCZÓW I WYROBÓW MASARSKICH. Magistrat krakowski ustanowił następujące ceny maksymalne na mięso wieprzowe, tłuszcze oraz wyroby masarskie, z mocą obowiązującą od dnia 26 bm.: 1 kg mięsa wieprzowego 3.20 zł; kotletów wieprzowych 3.80 zł; słoniny białej i bilu 4.20; sadło bez ościki 4.40; smalcu 5 zł; szynki wędzonej surowej w całości 4.80; gotowanej w całości 5.40; krajanej na części 7 zł; szynki westfalskiej 6 zł; boczku i karczku gotowanego 5.80; kiełbasy surowej 3.20, siekanej 3.60, t. zw. wiejskiej 4.40, krajanej 4.60; kiełbasy polędwicowej 5.80; wędzonki surowej 4.30, gotowanej 4.60; salcesonu 2.80; głowizny 3.60; kiszki pasztetowej 3.60; kiszek kaszanych 1.40; sardelek 4.40 zł; kiełbasek wędz. (parówek) 5 zł; mięszaniny 1.80 złotych.

O HYGJENĘ BUFETÓW KOLEJOWYCH. Po wielokrotnem stwierdzeniu, że sprzedaż środków żywnościowych na dworcach kolejowych odbywa się zwykle w warunkach wysoce niehygienicznych, min. spraw wewnętrznych poleciło władzom administracyjnym, aby czuwały nad tem, by w bufetach były zachowane wszelkie środki ochronne. W tym celu w miejscach sprzedaży, czy to stałych, czy na wózkach, winny być gabloty szklane.

RUCH LUDNOŚCI W CZERWCU B. R. W ciągu miesiąca czerwca br. zawarto w Krakowie małżeństw 193 (w maju 88) w tem chrześcijańskich 143 (58). Urodziło się żywo dzieci 429 (394), nieślubnych 90 (93). w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 28 (30). Wśród żywo urodzonych było chłopców 226 (215). — W tym samym okresie czasu zmarło osób 304 (294), z czego miejscowych 206 (200). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 166 (147). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 58, nowotwory 33 i choroby organizmu serca 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 255, w maju 233.

WŁAMANIE. P. Maksymiljan Ralczewski, zam. przy ul. Rakowickiej 6 zgłosił w policji, że dnia 25 bm. między godz. 16 a 18 włamano się do jego mieszkania zapomocą dobranego klucza i skradziono mu ubranie i zegarek niklowy. Na szkodę jego służącej skradł włamywacz zegarek i 40 zł.

CZYJ BRYLANT? W Wydziale śledczym policji przy ul. Kanoniczej znajduje się brylant wagi około 1 i pół karata, niewiadomego pochodzenia. Poszkodowany może się zgłosić w godzinach urzędowych.

ZA RÓŻNE KRADZIEŻE aresztowano Antoninę Górecką (l. 23), wyrobnicę, Marję Matulę (l. 65), bez zajęcia, Stanisławą Wójcika (l. 16), robotnika i Annę Jędrusik (l. 23) służącą, bez zajęcia, za różne drobne kradzieże, zaś Helenę Ostrowską (l. 32), bez zajęcia, Zofię Haduga (l. 24) i Władysława Jackiewicza (l. 30) za włóczęgostwo.

—OO—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWINIĘCIE AGENCJI POCZTOWEJ W CIEKLINIE. Z dniem 30 sierpnia 1927 zwija się czasowo agencję pocztową 2 stopnia Cieklin, powiat Jasło, Województwo Krakowskie. a okręg jej doręczeń włącza się do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Dembowiec.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEEGO. Dziś w sobotę 27 bm. uroczyste otwarcie sezonu „Balladyną“ Jul. Słowackiego. Cały zespół artystyczny zarówno dawny jak świeżo zaangażowany pracuje nad przygotowaniem pierwszych nowości sezonu, któremi będą: „Król“ Flers'a i „Człowiek i nadczłowiek“ Shaw'a. Na ogólno żądanie, chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom możność nabycia album Słowackiego, zniżono znacznie cenę tego wydawnictwa, które na przedstawieniach „Balladyny“ sprzedawane będzie zamiast afisza.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota 27 bm.: „Balladyna“.
Niedziela 28 bm.: „Balladyna“.
Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy“.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Rozpętane żywioły“ i „Gwiazda Nowego Jorku“.
BAGATELA: „Miłość a sport“.
UCIECHA: „Przed trybunałem sumienia“, dramat 10 aktów.
NOWOŚCI: „Który z dwóch“.
SZTUKA: „Za cenę duszy i ciała“.
WARSZAWA: „Postrach z Singapuru“.
PROMIEŃ: „Buster Keaton i miljon krów“.

—oo—

NEKROLOGJA.

Ś. p. Władysław Zahorski, lekarz, uczony i działacz społeczny, zmarł w Wilnie w 69 roku życia. Zmarły był jedną z najwybitniejszych i najzasłużeńszych postaci Wilna. Piastował szereg godności we wszystkich niemal ważniejszych instytucjach naukowych w Wilnie i Polsce, jako lekarz był autorem niezliczonych prac naukowych z tej dziedziny. Był również znanym miłośnikiem i znawcą historji Wilna.

Wzrost oszczędności.

Według prowizorycznych obliczeń G. U. S. rozwój oszczędności w Polsce przedstawia się następująco:

Z dn. 30 kwietnia znajdowało się w instytucjach oszczędnościowych w Polsce **ogółem 137.873.000 zł**, z końcem zaś I półrocza br. stan wkładów **wzrósł do 153.139.000 zł**. Wprawdzie cyfry powyższe nie dają całkowitego obrazu, gdyż w obliczeniach oszczędności za wrzesień i kwiecień z braku właściwych cyfr za odnośne miesiące posługiwano się w pewnej mierze danemi z poprzednich miesięcy, ale w przybliżeniu pozwalają one wysnuć korzystne wnioski o odbudowie zmysłu oszczędności w społeczeństwie.

O ile idzie o udział poszczególnych dzielnic w ruchu oszczędnościowym, to najwięcej oszczędzają województwo południowe, tj. Małopolska, jeżeli będziemy sądzili ze statystyki Kas oszczędnościowych. Na ogólną bowiem cyfrę oszczędności 97 milj. ulokowanych w tych instytucjach, na wspomniane województwo przypada przeszło 62 milj. zł.

---

co autora „Wesela“ znali i w bliskich z nim pozostawali stosunkach. Cóż dopiero pytać się o monografje o Wyspiańskim, jako poecie, jako malarzu i jako dramaturgu traktujące, na podstawie których dopiero moglibyśmy się zdobyć na syntetyczną ocenę całokształtu jego twórczości. Wszak przez długi czas sądy krytyczne o autorze „Wesela“ wahały się między nonszalancką ignorancją hr. Tarnowskich a naiwnie płaskiemi spostrzeżeniami Flachów. Pozatem żerowały na jego tworze niezliczone rzesze rozmaitych przyczynkarzy, wzmiankarzy, wpływologów, komentatorów, egzegetatorów i tym podobnych pasorzytów! — Lecz nie to jest wobec pamięci Wyspiańskiego grzech najcięższy. Są jeszcze gorsze przewinienia.

Oto, mimo upływu 20 lat od śmierci poety nie zdobyto się nawet na zbiorowe wydanie jego „Pism“, bez czego także można mówić o żywem i przekazanem nam spuściźną obcowaniu i tej spuścizny należytem poznaniu? Wprawdzie t. zw. „Bibljoteka Polska“ rozpoczęła przed czterema laty druk pierwszej zbiorowej edycji „Pism“ Wyspiańskiego, ale już na trzecim tomie utknięto, tak że całości przy podobnem tempie wydawniczem ani za pół wieku nie ma się co spodziewać. Żeby jednak pomyślano choć o opublikowaniu tego, co w pośmiertnej spuściźnie pozostało niewydanego (m. in. oblita, arcyciekawa korespondencja), lub co ogłoszone po perjodykach jest dotąd dla szerszych mas czytelniczych niedostępne. Wszak są wśród tych rzeczy takie perły, jak przecudowne sceny z ostatniego dramatu o „Zygmuncie Auguście“, jak pierwszorzędnego znaczenia dla wyjaśnienia ideologji poety rapsod o „Piaście“, ułomki rapsodów o „Henryku Pobożnym“, „Świętym Stanisławie“, „Wernyhorze“ i t. d. i t. d.

Przypomni się przy zestawianiu „jubileuszowego“ bilansu zaniedbań i przewinień sprawa wspaniałych witrażów wawelskich, haniebnie zaprzepaszczona, przypomni się monumentalny pomysł Wawelu-Akropolu, odżyje sprawa oddawna nadaremno projektowanego Muzeum im. St. Wyspiańskiego, a przedewszystkiem sprawa specjalnego, na wzór Wagnerowskiego w Beyreuth — Teatru Wyspiańskiego. Oto zaniedbania, które winniśmy odrobić, oto drogi, któremi mamy iść ku niemu. Zbliża się sposobna w dwudziestolecie zgonu (28 listopada) pora, aby przypomnieć Polsce, kim był Wyspiański i aby spłacić lub przynajmniej zacząć spłacać krzywdę, jakąśmy jego pamięci wyrządzili. Nie trzeba na to urzędowych parad, wyuczonych mów i łez zmyślonych. Lecz trzeba jedynie żywego z żywym tworem obcowania.

Kiedy więc nikt godniejszy w tej sprawie głosu dotąd nie zabrał, niech tedy moje wołanie to uczyni: Onorate altissimo poeta! Uczcijmy pamięć Zmarłego twórcy! Gromadnem uczestnictwem w cyklach przedstawień teatralnych, w porankach recytacyjnych, w pokazach dzieł malarskich. Osobniczą kontemplacją jego tworu. Nauczmy go znać, cenić i kochać! Nie czekajmy, aż go dla nas „odkryją“ obcy! Odnajdźmy go sami wśród siebie i w sobie! A wtedy duch jego ku słońcu szybujący, przywołany z powrotem „tą mową jego własną“, zamieszka może między nami, „podejmując po raz wtóry ten trud, co go zabijał“. Z Krakowa którego Wyspiański był nietylko najgodniejszym synem, ale i największym piewcą, powinna wyjść inicjatywa w kierunku należytego wykorzystania zbliżającej się dwudziestej rocznicy zgonu dla uczczenia pamięci tego, który nas z mroków niewoli prowadził ku świtom wyzwolenia, ucząc, że „naród jedynie jako państwo ma prawo istnieć!..“

Rajmund Bergel.

Życie gospodarczo-społeczne.

Huty polskie wstępują do kartelu międzynarodowego.

Według informacji udzielonych A. W. przez b. min. Kiedronia, pertraktacje polskiego hutnictwa z międzynarodowym kartelem stalowym **weszły w stadjum rozstrzygające.**

Ostatnie konferencje w Marienbadzie i rokowania berlińskie doprowadziły **do znacznego zbliżenia zapatrywań co do kwoty**, przeznaczonej na eksport i co do zapewnienia względnie rejonowania rynków zbytu w Niemczech, Austrji i na Bałkanach. Ustalone wytyczne wymagają ostatecznych sankcyj, które zawarte będą **w umowie kartelowej.** Postawione przez hutnictwo polskie żądania co do ilości wywozowych zapewniłyby w razie uwzględnienia ich należyty rozwój produkcji i zbytu na rynkach krajowych i zagranicznych.

Rokowania luksemburskie obejmować będą niektóre szczegóły, jak **zawarcie porozumienia** co do cen i warunków sprzedaży, utworzenia organizacyj handlowych itd. Niezależnie od podpisania umowy co do przystąpienia do kartelu, istnieje projekt **przekształcenia obecnego Syndykatu Polskich Hut Żelaznych** w organizację, zajmującą się sprzedażą produkcji hutniczej, tak w kraju, jak i zagranicą. Odnośne materjały oraz plan organizacyjny zostały już wyczerpująco opracowane.

Minister Kiedroń spodziewa się, że zamierzona podróż jego **do Luksemburga zostanie uwieńczona definitywnem przystąpieniem hutnictwa polskiego do międzynarodowej organizacji kartelowej.**

100% podwyższenie stawek celnych.

Za kilka dni ukaże się rozporządzenie o podwyżce taryfy celnej **o 100% dla towarów przywożonych do Polski** z tych państw, które nie uregulowały **dotychczas z Polską stosunków handlowych.** Do szeregu tych państw zalicza się **przedewszystkiem Niemcy.** Rozporządzenie to zostało już we wszystkich szczegółach uzgodnione przez zainteresowane ministerstwa: przemysłu i handlu, skarbu i rolnictwa. Rozporządzenie nabiera mocy obowiązującej w cztery miesiące od dnia ogłoszenia.

Wprawdzie rozporządzenie powyższe traktuje jednakowo wszystkie państwa, nie mniej można śmiało przyjąć, że w pierwszym rzędzie **wymierzone jest ono przeciw Niemcom.** Innemi słowy oznacza ono pewną aktywność z naszej strony w wojnie gospodarczej z zachodnim sąsiadem, która może wywołać pewne posunięcia z tamtej strony o charakterze odwetowym.

Na razie Niemcy nie zdradziły swoich poglądów oficjalnie na omawianą tu kwestję, ale w prasie niemieckiej **pojawiły się już tu i ówdzie głosy wyrażające zdziwienie z powodu nowego kroku rządu polskiego.**

Rada Ochrony Pracy.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów ma być roztrząsany **projekt p. ministra pracy i opieki społecznej utworzenia przy Ministerstwie P. i O. S. „Rady Ochrony Pracy“** jako organu doradczego i opinjodawczego we wszelkich sprawach z zakresu ochrony pracy, jako to najmu pracy, czasu pracy, bezpieczeństwa i higjeny pracy, pracowniczego ruchu zawodowego i t. p.

Rada ta rozważałaby przekazane jej przez ministra p. i o. s. projekty podstaw i rozporządzeń, wnioskowałaby o potrzebie nowych ustaw i rozporządzeń, wreszcie opinjowałaby projekty ministra p. i o. s.

W skład rady wchodzić ma 45 członków, powołanych przez ministra p. i o. s., w tej liczbie **15 przedstawicieli robotników i pracowników umysłowych** z listy kondydatów, przedstawionych przez ogólno-krajowe zrzeszenia pracowniczych związków zawodowych; **15 przedstawicieli pracodawców z list przedstawionych przez izby przemysłowo-handlowe,** oraz rolnicze i przez organizacje pracodawców; wreszcie 15 członków powołanych według uznania ministra p. i o. s. z pośród techników, lekarzy, ekonomistów i in. znawców zagadnień, związanych z ochroną pracy.

——OO——

Rokowania o pożyczkę 60 milj.

jeszcze nie wznowione.

W ostatnich dniach notowania obligacyj zagranicznych w Nowym Jorku **wykazują dalszą poprawę.** Za ogólnym prądem idą również papiery polskie. Notowano 8% pożyczkę polską (Dillona) **98 dolarów, a 6%** konsolidacyjną **83 i trzy ósme.** Można powiedzieć, że papiery zagraniczne w Nowym Jorku odzyskały swój najwyższy kurs z przed baissy letniej br., a nawet niektóre znacznie go przekroczyły.

W związku z tem Niemcy **przygotowują cały szereg emisji dla rynku nowojorskiego.** Obniżenie stopy dyskontowej większości banków federalnych wywołało większą podaż gotówki na rynku papierów.

Jak z tego wynika, obecnie nic nie stoi na przeszkodzie wznowieniu przez Polskę rokowań o dłuższą pożyczkę długoterminową, gdyż główny motyw przerwania rokowań z Blair et Co. — kryzys na nowojorskim rynku pożyczkowym, należy już do przeszłości.

Według naszych informacji, **dotychczas nie doszło jeszcze do wymiany zdań między stroną polską a amerykańską w sprawie wznowienia rokowań.** (AW).

Statystyka spółdzielczości w Polsce.

Polska ma 6.000 spółdzielni.

Polska posiada około 6 tysięcy spółdzielni związkowych wszelkich typów. Z końcem 1925 r. liczyły one z górą 1.800.000 członków. Najliczniej reprezentowane są spółdzielnie kredytowe: 2.800, następnie spożywcze — 2.100, mleczarskie i jajczarskie — 400, rolniczo-handlowe — 300 itd. W czasie tym spółdzielnie rozporządzały sumą ćwierć miljarda zł, co daje przeciętnie przeszło 40.000 na jedną spółdzielnię. Na kapitał obrotowy składały się własne fundusze spółdzielni w sumie 65 milj. zł (26%), resztę zaś tworzyły fundusze obce, w czem wkłady oszczędnościowe stanowiły 40 miljonów (16%).

Kapitał niemiecki szuka lokaty w Polsce.

Prasa niemiecka podaje wiadomość, jakoby „jeden z banków berlińskich proponował rządowi polskiemu **15,000.000 marek kredytu 3-letniego na** 6%, lecz rząd polski odrzucił tę propozycję. Te same pisma donoszą, że wymieniony bank berliński pertraktuje obecnie w powyższej sprawie z B. G. K. i że pertraktacje są na dobrej drodze“. Ze źródeł dobrze poinformowanych komunikują nam, że ostatnio zarysowują się coraz większe wysiłki kapitału niemieckiego w celu ekspansji do Polski.

Groźba podwyższenia cen pieczywa.

Pomimo bardzo dobrych urodzajów, **ceny zboża, szczególnie żyta, zwłaszcza w Warszawie z każdym dniem idą zastraszająco w górę.** Wczoraj już sprzedawano w obrotach prywatnych żyto po **41,50 zł. za 100 kg.** franco Warszawa, czyli o dwa i pół złotego drożej na 100 kg. w ciągu czterech dni. Jak twierdzą zainteresowani fachowcy, **niema najmniejszych podstaw do zwyżki,** która musi pociągnąć za sobą zwyżkę cen pieczywa, jedynie bowiem spekulanci rozpowszechnili pogłoskę o tem, że rząd przystąpi do zakupu na cele stworzenia rezerw zbożowych i płacić będzie wyższe od obecnie obowiązujących cen. Władze rządowe muszą położyć temu kres przez kategoryczne zaprzeczenie pogłosce, wpływającej deprymująco na ceny na rynku zbożowym.

Sprawy urzędnicze.

Zamiast poprawy bytu nowe pokrzywdzenia.

W zawodowej prasie urzędniczej podnoszą się wciąż głosy niezadowolenia ze sposobu w jaki rząd załatwił postulat poprawy płac. Jednorazowy zasiłek będzie korzystnym dla nielicznej tylko grupy funkcjonarjuszy najwyższych rang, krzywdzi natomiast największą ilość pracowników, znajdujących się w największej potrzebie. Co więcej tabela rozdziału tego dodatku mieszkaniowego stawia w rażąco uprzywilejowanem stanowisku urzędników w Warszawie w porównaniu z urzędnikami na prowincji. Stosunek ten jest tego rodzaju, że **na prowincji otrzymują urzędnicy tych samych kategorji od 2 do 4 razy mniej niż ich koledzy w Warszawie.** Żadne względy takiej różnicy nie usprawiedliwiają. Zwlaszcza zaś czynsze mieszkaniowe **są na prowincji** niemal na równi z poziomem czynszów w stolicy.

Zaznaczyć nadto należy, że dodatek, obecnie przyznany, obliczony jest za 24 miesiące, czyli przy płacy 97 zł 10 gr. **wynosi on zaledwie 4 zł z groszami miesięcznie.** I to ma być poprawą uposażenia? Zadowoleni mogą być tylko ci na najwyższych stanowiskach, którzy mają względnie wysokie płace i odpowiednio do tego otrzymali obecnie wysokie dodatki. Tych jednak jest niewielka ilość, a ogół głodujących urzędników dalej musi cierpieć głód i nędzę. Względy ludzkości i poczucie sprawiedliwości nakazywałyby zająć się specjalnie temi grupami, które naprawdę pobierają śmiesznie niskie pobory.

Zboże drożeje.

Według notowań giełdy ziemiopłodów w Krakowie ceny na tut. rynku zbożowym przedstawiają się następująco:

Pszenica dworska 52—53 zł; pszenica targowa 50—51 zł; żyto dworskie nowe 42—43 zł, żyto targowe 40 i pół do 41 i pół zł; owies dworski nowy 33—34 zł; owies targowy 30—31 zł; jęczmień na krupy 39—40 zł; ziemniaki stołowe 11—12 zł; mąka pszenna krakowska 45 proc. 83.50 do 84 zł; mąka ciemna do pieczenia 70—71 zł.

Ceny powyższe rozumieją się loco Kraków za 100 kg.

Zaznaczająca się w Warszawie od jakiegoś czasu tendencja zwyżkowa **udzieliła się i tutejszemu rynkowi zbożowemu, gdyż wczorajsza giełda wykazała tendencję zwyżkową w zbożu.**

Rynek akcyjny bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej **znowu powrotna fala zastoju.** Wczorajsze obroty dokonywały się w nastroju **bardzo ospałym przy braku chęci do angażowania się.** Interesowano się tylko kilkoma papierami i to niezbyt silnie.

Podobnie smętnie przedstawia się sytuacja „pogiełdowa“.

Notowano: Zieleniewski 19.50 zł; Pocisk 2.45 zł; Górka 52.50 zł; Krakus 25 gr; Chybie 5.95 zł; Jaworzno 20 zł; Bank Polski 137 zł; Pożyczka konwersyjna 61.75 zł; Ćmielów 20 gr.

Dolar 8.92—8.92 i pół zl; czeki dolarowe 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.91, 8.93, 8.89; Belgja 124.52, 124.83, 124.21; Holandja 358.40, 359.30, 357.50; Londyn 43.49, 43.60, 43.38; Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91; Paryż 35.075, 35.16, 34.99; Praga 26.51, 26.57, 26.45; Szwajcarja 172.48, 172.91, 172.05; Włochy 48.75, 48.87, 48.63; Wiedeń 126.05; 126.36, 125.74.

HENRYK BORDEAUX. 34

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Trwoga matki Guillot ogarnęła wszystkie kobiety, te szczególniej, których mężowie najzacieklej targowali się o żałobne zyski. Skoro cienie nocy z głębi zachodziły na wieś, tak dobrze wystawioną na słońce, które w dzień wyklucza wszelką trwogę, nieznośne uczucie ogarniało najodważniejszych. Cień drzewa przy świetle księżyca, biała plama bielizny poruszonej wiatrem, w domach, skrzypnięcie podłogi, trzeszczenie szaf i łóżek — świeże drzewo się zsechało, — wszystko wywoływało halucynacje. Każda rodzina oczekiwała odwiedzin z zaświata. Barykadowano się, jakby to było możliwe przed niewidzialnem. Dusze nie potrzebują szpar, mogą swobodnie krążyć przez drzwi i okna zamknięte. Nie upilnujesz ich, nie przyłapiesz, słyszysz jeno jak jęczą, wzywają, upominają, błagają. Może cierpią? Posłuchaj: czy to nie skarga, cicha, jak tchnienie wiatru, który również drwi sobie z zamknięć?

Sypiano źle, wstawano w złych humorach. Mieszkańcy kryli się jedni przed drugimi, miast zwierzać się sobie. Wraz z brzaskiem dnia przesądy się rozwiewały i nikt ich nie wspominał. Atoli w dalszym ciągu obwiniano mera, kobiety zaś skupiały się pilniej koło probostwa i konfesjonału, modląc się podczas nabożeństw z gorliwszą pobożnością.

Joachim Rebut żalił się przed Pierretą na swą uporczywą niepopularność.

— Mer nic nie może, a mnie obwiniają o wszystko. Zgłoszę swoją dymisję.

— Nie wolno ci Joachimie, nie wolno. Trzeba dawać przykład.

— Bili mnie ojciec i matka, Pierreto. A żony nie miałem, niestety, choć zawsze jej pragnąłem. Więc, jakże miałem pomyśleć o umarłych? O umarłych myśli się wtedy, kiedy się ich żałuje, a nie tak sobie, dla przyjemności.

Jego sen nie był snać zakłócony. Przeciwnie, nocą ciężyła mu samotność. Dlatego, bez wstępu, nagle, jak to czynią ludzie nieśmiali — czyż niezdecydowany i małoduszny nie czekał na tę chwilę przez lat dwadzieścia — zapytał wdowę po dawnym towarzyszu broni:

— Pobierzemy się, Pierreto, chcesz? Ludzie żenią się w każdym wieku.

Była więcej zdumioną, niż oburzoną:

— Joachimie, Joachimie, jesteś warjatem jak inni.

A jednak mer miał majątek i Żozeta zyskałaby opiekuna. Bohater z Verdun, w domu, na codzień był tylko pijanicą. Atoli przyzwyczajenia wdowie spoiły ją jak welony i jeno o córkę się troskała. Nie wiedziała, że Mikołaj Hagard prowadzi śledztwo. Lecz Mikołaj Hagard miał przedtem inny rachunek do załatwienia.

Piąta rano, na przełęczy la Fourche. Inżynier w poniedziałek stawił się punktualnie na schadzkę. Pogardziwszy autem, przyjechał konno z Fontaine Couverte w towarzystwie robotnika warsztatowego, który pracował przy tamie i znany był mieszkańcom z opowiadań o morzu, z dobrego humoru, zamiłowania do butelki — Sebastiana Lonarec, z licznej rodziny bretońskiej, która wszędzie po trosze rozsiała swych członków. Max Gall wystroił się: garnitur nieokreślonej barwy, coś między kamieniem a liściem wysokie kamasze, lodenowa peleryna, ładownica u pasa, karabinek na ramieniu. Wszystko nieco za nowe i jak prosto z wystawy sklepowej. Był zadowolony z siebie, z świeżego rannego powietrza i dnia letniego, zapowiadającego się pięknie. Lecz przyprowadził towarzysza.

— Przybyliśmy zawcześnie, rzekł wesoło. Niemasz jak mieszczuchy, gdy chodzi o ranne wstanie.

— Czekałem na pana, odparł Mikołaj Hagard, powstając.

Siedział u stóp skały, szara jego kurtka łączyła się z jej barwą i nowo przybyli nie zauważyli jego obecności.

— Więc tu jesteście! Omal się nie przeląkłem!

— A jednak jest was dwóch.

— Czy odesłać mojego człowieka? — zapytał inżynier, aby okazać, że się bynajmniej nie obawia owego sam na sam, z brawury, odwagi, czy obojętności.

Lecz nieufność wróciła i dodał bezczelnie, pragnąc zatrzymać przy sobie towarzysza czy świadka:

— Mnie on nie zawadza, a wam?

— Nie, może posłużyć za naganiacza.

W ten sposób pozbywał się go. Pojedynek rozpoczął się przeto odrazu wraz z atakami i paradami.

— A koń?

— Sam wróci. Zna drogę. Jest ze stajni ojca Trelaz.

I myśliwy, podniósłszy ręce w górę, nastraszył wierzchowca, który pokazał tyły i pocwałował z powrotem.

— Nie macie strzelby? — zdziwił się Max Gall.

— Proszę się o to nie troszczyć, znajdzie się niebawem.

— Gdzież idziemy?

— Do Colombier.

— Na sam szczyt?

— Gdzie zaś! Giemzy nie żyją w śniegach. Na skraju pól śnieżnych, nad ostatniemi olepami, gdzie żerują. Sprawdziłem. Stado z sześciu sztuk, samice, trzy kozy i dwa koźlęta. Zajmiemy stanowiska na górze. Sebastiana umieszczę na dole, on je wypłoszy.

— Nie robiłem tego nigdy, bronił się Sebastian, który wynagradzając sobie marsz trzygodzinny przed świtem, popijał teraz białe wino z manierki.

— Wytłumaczę ci. Pozwoli pan swą broń.

I Mikołaj Hagard, bez ceremonji, wziął broń z rąk inżyniera, oglądnął ją, obmacał, pochwalił i oddał.

— Martini, dobra marka.

— A wasza?

— Moja, to Mauser. Pochodzi od oficera niemieckiej kawalerji. Z ładownicą.

Max Gall po raz drugi odczuł ową tajemniczą przestrogę, poprzedzającą niebezpieczeństwo. Zabrano mu broń, oddalono towarzysza. Opanował przykre wrażenie. Strzelbę oddano mu nietkniętą, a Sebastian go eskortował. Nic naturalniejszego, jak słowa i zachowanie myśliwego.

Trzej towarzysze zeszli na zbocze. Mikołaj na czele, następnie inżynier, potem robotnik. Powoli Mikołaj, przywykły do gór, oddalił się od nich. Znikł nagle, a gdy się znowu nieco wyżej ukazał, miał strzelbę. Skąd ją wyciągnął? Zatrzymał się, puścił Maxa Gall naprzód, a idąc obok Sebastiana, wdał się z nim w rozmowę, wypytując go o pracę i rozrywki. Do czego zmierzał? Do wieczoru inauguracji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Deklaracja polskich mniejszości.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że grupy mniejszościowe, które usunęły się od dalszego uczestnictwa w mniejszościowym kongresie genewskim, **ogłosiły deklarację uzasadniającą swoje wystąpienie.** Deklaracja ta stwierdza, że wobec przeważnie jednostronnego politycznego charakteru kongresu, związek mniejszości narodowych Niemiec zmuszony był wystąpić z kongresu i zająć stanowisko wyczekujące.

Parlament irlandzki rozwiązany.

Londyn. (PAT.) **Gubernator generalny Irlandji rozwiązał parlament irlandzki. Nowe wybory odbędą się 15 września.**

Wiedeński „Amtshaus“ w płomieniach.

Wiedeń. (PAT.). Wczoraj w nocy wybuchł pożar w nowym budynku urzędowym (Amtshaus) miasta Wiednia, który znajduje się naprzeciwko ratusza. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej pożar zdołano ugasić. Dach spłonął doszczętnie. Przy akcji ratunkowej czynną była po raz pierwszy nowo utworzona straż miejska.

——oo——

Zwłoki Sacco i Vanzettiego

wystawione na widok publiczny.

Boston. (PAT.). **Pod strażą 30 policjantów zwłoki Sacco i Vanzettiego przeniesione zostały wieczorem z kaplicy żałobnej w centrum dzielnicy włoskiej Bostonu, gdzie będą wystawione na widok publiczny aż do niedzieli, poczem nastąpi pogrzeb.**

Ford za kandydaturą Hoovera.

Nowy Jork. (PAT.) Ford wystąpił z oświadczeniem, że wobec wycofania się Coolidga z walki wyborczej w r. 1928 **stronnictwo republikańskie winno wysunąć Herberta Hoovera.**

BUDŻET Z 200 MILJ. DOL. NADWYŻKI.

Waszyngton. (PAT.) Dyrektor Biura Budżetowego. Lord, zapowiada **nadwyżkę 200 miljonów dolarów w budżecie 1928 r.**

OLBRZYMI ROZWÓJ LOTNICTWA AMERYKAŃSKIEGO.

New York. (PAT.). Rozwój lotnictwa w Stanach Zjednoczonych przybiera takie rozmiary, **że obecnie istnieje już więcej fabryk samolotów, niż samochodów.** Oczywiście nie jest to jeszcze masowa produkcja. Przeszło 50 fabryk samolotów jest w ruchu.

——ooo——

DYREKTOR POLICJI BUKARESZTEŃSKIEJ POD ZARZUTEM DEFRAUDACJI.

Bukareszt. (PAT.). Temescu pozostawił list pożegnalny do dyrektora policji, w którym obwinia dyrektora generalnego Falcojana, **iż ten zmusił go do popełnienia defraudacji.** Oprócz Falcojanu aresztowany został również **jego sekretarz Petzu.** Falcojanu zeznał, **iż zdefraudował 22 miljony lei.** Ogólna suma defraudacji wynosiła 70 milj. lei. Aresztowanie Falcojanu wywołało ogromną sensację.

„Nieuleczalny kłamca i oszczerca“.

Pod tym tytułem zamieszcza „Robotnik“ następujące oświadczenie p. Szapiry:

„Złapany na gorącym uczynku fałszerstwa, kłamstwa i oszczerstwa i napiętnowany za to, p. Wojciech Stpiczyński brnie nadal w ulicznikowskich wyzwiskach i obelgach. Fałsz pokrywa nowym fałszem, plugactwo nowem plugactwem, kłamstwo swoje — kłamstwem innych, sobie podobnych.

Nie będę więcej odpowiadał korsarzowi prasowemu. Powtórzę jedynie, co o nim powiedziałem przed trzema dniami:

P. Wojciecha Stpiczyńskiego publicznie piętnuję jako publicystę bez czci i sumienia.

Przeciw p. Stpiczyńskiemu występuję na drogę sądową za oszczerstwo“.

Wywiady i konferencje, których nie było.

Warszawa. (PAT.) W numerze 232 „Robotnika“ z dnia 25 bm. ukazał się rzekomy wywiad współpracownika tegoż pisma z p. wicepremjerem Bartlem w sprawie paszportowej. Polska Agencja Telegraficzna upoważnioną została do stwierdzenia, że **p. Bartel żadnego wywiadu w powyższej sprawie współpracownikowi „Robotnika“ nie udzielał, jak również, że żadna konferencja w sprawie paszportowej w Prezydjum Rady Ministrów nie miała miejsca.**

——oOo——

Sprawa bezpieczeństwa Polski
na kongresie unji międzyparlamentarnej.
Pokojowe gesty prezydenta Reichstagu.

OWACJE DLA POINCAREGO.

Paryż. (PAT.). Konferencja unji międzyparlamentarnej wysłuchała stojąc **przemówienia inauguracyjnego Poincarego,** poczem zgotowała mowcy **entuzjastyczną owację.** Następnie przemawiało szereg mówców. M. in. przedstawiciel niemieckiej delegacji Loebe wyraził nadzieję, że konferencja będzie stanowiła etap na drodze do konsolidacji pokoju. Mówca domaga się, aby **stosunki między narodami były jawne a tajna dyplomacja została zniesiona.** Loebe uważa, że Liga Narodów pracuje **zbyt powoli,** wreszcie domaga się od Francji, aby oświadczyła, **iż z dniem 1 stycznia 1928 r. nie będzie na terytorjum niemieckim ani jednego żołnierza francuskiego.** Po krótkim przemówieniu delegata japońskiego i polskiego posiedzenie odroczono.

Berlin. (PAT). W zupełnieniu swego wczorajszego przemówienia podczas obrad unji międzyparlamentarnej w Paryżu prezydent Reichstagu Loebe udzielił korespondentowi biura Wolffa następujących szczegółowych wyjaśnień: Prezydent Loebe podkreślił, że **cały świat z zadowoleniem powita fakt oparcia sprawy odszkodowań wojennych na gruncie pokojowo gospodarczym i rozjemczego porozumienia.** Obecnie jednak zaznacza się — zdaniem prezydenta Loebego — pewien **zastój pod tym względem** i to nietylko w rokowaniach francusko-niemieckich, lecz także i w innych rokowaniach jak np. na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Niemiecko-francuski układ handlowy bezsprzecznie oznacza zmianę na lepsze.

Jeżeli chodzi jednak o przyczyny tego zastoju, to zdaniem prezydenta Loebego pierwszą z nich jest **grzebanie w starych ranach i wzajemne doszukiwanie się nowych grzechów, co budzi tylko nową nienawiść i podnieca namiętność.** Druga przyczyną **jest tajny charakter obecnej dyplomacji oraz przygotowania wojenne,** które stwarzają atmosferę nieufności i wzbudzają u narodów wzajemne podejrzenia. Być może, że **winną jest tu w części Liga Narodów,** której aparat **jest zbyt ciężki** i w zastosowaniu nie odpowiada wymaganiom, jakie stawia traktowanie ważnych i bardziej ciężkich kwestyj.

Dzisiejszym czasom — oświadczył Loebe — **brak wielkiego gestu, opartego na dobrej woli do ustępstw, które podbijają sympatje narodów** i zmuszają je do naśladownictwa. **Takim gestem byłoby naprzykład oświadczenie Francji, że z początkiem 1928 roku na ziemi niemieckiej nie pozostanie już ani jeden żołnierz francuski(!).** Takim gestem byłoby również następujące oświadczenie, zwrócone do Francji: **Oświadczamy otwarcie, że rezygnujemy z pomnożenia naszych sił wojskowych, ponieważ rozbrojenie niemieckie ma być początkiem powszechnego rozbrojenia.** Oświadczamy, że chcemy wychowywać naszą młodzież nie w duchu wojny, lecz w duchu pokoju, gdyż obecnie znowu sprawiedliwość zapanowała między narodami. Jesteśmy również gotowi przekonać Was, że nieistnieją **żadne potencjalne zbrojenia, lecz są one wymysłem fantazji.** Takim krokiem — zaznaczył dalej Loebe — byłoby również to, gdyby **Anglja lub Ameryka mimo rozbicia się rokowań rozbrojeniowych oświadczyła, że zgadza się na zmniejszenie zbrojeń o 20 proc. i dała w ten sposób przykład godny naśladowania.**

Odpowiedź de Jouvenela.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa podaje następujący tekst przemówienia senatora De Jeuvenela na wczorajszem posiedzeniu konferencji unji międzyparlamentarnej w Paryżu, stanowiącego **odpowiedź na przemówienie prezydenta Loebego.**

Jeżeli prezydent Loebe domagał się, aby zapomniano o przeszłości i wyciągnięto właściwą naukę a to ze względu na to, że wzrok nasz musi być zwrócony wyłącznie w przyszłość · jeżeli prawdą jest, że rozsądna polityka powinna mniej zajmować się motywami aniżeli skutkami oraz, że wobec tego ankietę o odpowiedzialność za wybuch wojny uważać należy za rzecz niebezpieczną, **to należy również zwrócić uwagę na to, że Reichstag oficjalnie ogłasza dokumenty, z których ma rzekomo wynikać, że Belgja sama miała naruszyć swą neutralność.** My tu możemy osądzać

SPRAWĘ ODPOWIEDZIALNOŚCI TYLKO W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ POKOJU.

Chcąc poprzeć dzieło pokoju musimy postawić sprawy natury gospodarczej **ponad** sprawami **terytorjalnemi.** W przeciwnym bowiem razie

DOJDZIE PEWNEGO DNIA DO KONFLIKTU.

Zorganizować musimy solidarny prąd **pokoju,** jeśli nie chcemy dopuścić do tego, aby pewnego dnia stanął przed nami solidarny **prąd wojny.**

Prezydent Loebe zaznaczył, iż odnosi wrażenie, jakgdyby sprawę pokoju traktowano z pewną rezerwą. Jest to następstwem faktu podzielenia Europy na dwie części. **Europa zachodnia ma terytorjalne status quo zagwarantowane przez wielkie mocarstwa. Europa wschodnia natomiast nie ma jeszcze dotychczas podobnu dwóch wielkich gwarantów, a mianowicie Anglji i Włoch.** Niemcy — podkreślił De Jouvenel — zawarły z Rosją umowę

W TEJ CHWILI, KIEDY WSTĘPOWAŁY DO LIGI NARODÓW.

Art. 15 statutu Ligi Narodów pozwala Niemcom przez zgłoszenie swego weta **uniemożliwić jednomyślne powzięcie uchwały koniecznej dla podjęcia ewentualnej akcji ze strony Ligi Narodów w razie gdyby Sowiety wystąpiły agresywnie przeciw jakiemukolwiek z państw.**

W dalszym ciągu swego przemówienia w odpowiedzi na żądanie Loebego, aby Francja z początkiem 1928 r. opróżniła Nadrenję De Jouvenel oświadczył, że wojskowa okupacja Nadrenji dopóty pozostanie jedyną **gwarancją pokoju i stabilizacji stosunków w Europie wschodniej,** dopóki **poza fasadą Lokarna ukrywać się będzie** jeszcze coś innego aniżeli dażenie Ligi Narodów do bardziej jednolitej polityki obejmującej całą Europę.

Przemówienie swe zakończył senator De Jeuvenel oświadczeniem, że jeżeli się było przez dłuższy czas przeciwnikiem, to **należy wstępować powoli na drogę przyjaźni,** aby nieostrożny pośpiech nie spowodował zerwania. Francja pragnie pokoju, ale **nie chce z tego pokoju oddzielać od sprawy pokoju innych narodów.** Europa i pokój to są nasze zasady.

Wywody seatora De Jouvenela — jak zaznacza Biuro Wolffa — **zyskały wielki poklask zwłaszcza na ławach delegacji polskiej.**

Cios w politykę Brianda.

Konsternacja w Berlinie.

Berlin. (PAT.) Cała prasa niemiecka z zaniepokojeniem **przedrukowuje przemówienie senatora de Jouvenella** wygłoszone na wczorajszem posiedzeniu konferencji unji międzyparlamentarnej w Paryżu. Nacjonalistyczna Agencja „Telegraphen Union“ dowiaduje się, że **parlamentarzyści niemieccy uważają przemówienie De Jouvenela za ciężki cios wymierzony przeciw polityce porozumienia Brianda.** Biuro Wolffa donosi z Paryża, że delegat niemiecki dziś jeszcze złoży oświadczenie, w którem odpowiadając na wywody senatora De Jouvenela podkreśli, **że zwracają się one przeciw polityce Lokarna.** Senat i izba francuska zatwierdziły traktat lokarneński, gdy teraz senator De Jouvenel stawia nad nim wielki znak zapytania. Mowa jego, zdaniem delegcji niemieckiej, była ciosem skierowanym przeciw zasadzie porozumienia opartego na rozjemstwie, zwłaszcza w punkcie, w którym senator podkreślił, iż uważa **bagnety za jedyną gwarancję pokoju,** podczas gdy unja międzyparlamentarna chce właśnie na miejsce bagnetów postawić traktaty rozjemcze jako właściwy środek porozumienia.

Przed wyrokiem na gen. Zymierskiego

Mowa obrońcy.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszej **rozprawie** przeciwko generałowi Żymierskiemu przemawiał obrońca oskarżonego, **mecenas Szurlej,** który podniósł, że właściwie wielu **świadków,** wezwanych do rozprawy, było **raczej oskarżycielami.** Jedni z nich zeznawali jako świadkowie „ze słyszenia“, inni pod wpływem psychologji oskarżycielskiej wobec każdego oskarżonego. Obrona, **zgadzając się na konieczność walki z grynderstwem, żerującem na skarbie państwa,** zauważa, że w sprawie generała Żymierskiego **większą część zajął balast spraw politycznych, prywatnych i osobistych.** W morzu tego balastu należy szukać wąskiego strumienia **zarzutów, skierowanych** przeciwko oskarżonemu. Następnie mecenas Szurlej omówił **sprawę Protekty,** zaznaczając, że cała sprawa jest wielce pogmatwana i prosił, by sąd wziął to pod uwagę. Dalszy ciąg rozprawy jutro.

——o:o——

WYSTAWA PRASY UKRAIŃSKIEJ I BIAŁORUSKIEJ.

Warszawa. (AW.) Zapowiedziana w swoim czasie wystawa prasy ukraińskiej i białoruskiej w Warszawie zostanie otwarta w pierwszej połowie września w auli uniwersytetu warszawskiego. Wystawa zgromadzi 1000 eksponatów z pośród pism w językach obu narodowości.

Zamówienia z Polski dla stoczni gdańskiej.

Gdańsk. (AW.) Stocznie okręgowe w Gdańsku otrzymały nowe zamówienia z Polski. I tak Stocznia gdańska otrzymała zamówienie od jednego z towarzystw żeglugowych w Polsce na statek rzeczny długości 65 metrów. Statek ten typu pasażersko-towarowego kursować będzie między Warszawą, Płockiem i Toruniem. Również Stocznia Klawittera otrzymała zamówienie na holownik rzeczny kołowy od węglowego tow. pszczyńskiego.

Gdańsk. (AW.) W najbliższych dniach oddany zostanie do użytku wykonany przez stocznię gdańską holownik dla portu w Gdyni oraz parowy prom. Prócz tego na wykończeniu są 4 motory Diesla po 500 hp. dwa dla elektrowni w Zakopanem, dwa dla elektrowni w Ostrowiu poznańskiem.

——oo——

Rozbrojenie, w które nikt nie wierzy.

Berlin. (PAT.) Prawicowa „Berliner Börsenzeitung“ zaopatruje przemówienie Loebego komentarzem, w którym zwraca uwagę, że Loebe w wywodach swych dał do poznania, że jego zdaniem **urzędowe oświadczenia Niemiec o zakończeniu zbrojeń nie są ścisłe i że uważa on w dalszym ciągu za możliwe powiększenie Reichswehry wbrew postanowieniom i że wierzy on jeszcze w istnienie tajnych zbrojeń w Niemczech.** Poza kołami Poincarego i jego popleczników w Niemczech pacyfista Foersterem, oświadcza „Berl. Börsen Ztg.“, dotychczas nikt nie ośmielił się wątpić w to, że Niemcy nie prowadzą tajnych zbrojeń, jak również, że rozbrojenie zostało całkowicie przeprowadzone.

UKŁAD HANDLOWY FRANCUSKO-NIEMIECKI WCHODZI W ŻYCIE.

Berlin. (PAT.) Rada państwa Rzeszy **uchwaliła dzisiaj na posiedzeniu plenarnem zgodę na wprowadzenie w życie umowy handlowej francusko-niemieckiej.** Przeciw wnioskowi głosowała tylko Hossja ze względu na swoją produkcję wina.

Do wszystkich Przyjaciół, Czytelników i Sympatyków „Głosu Narodu“.

Nadchodzi czas zaopatrywania się w książki i środki naukowe. Młodzież z początkiem nowego roku szkolnego stanie wobec konieczności zaopatrzenia się w podręczniki, — bibljoteki szkół i zakładów wychowawczych myśleć będą o uzupełnieniu posiadanych księgozbiorów, — a szkoły o odnowieniu pomocy naukowych.

Ileż jednak przy tej sposobności pieniędzy idzie do kieszeni żywiołów spekulujących lub wręcz do kieszeni wrogów polskości i katolicyzmu! Zarobiony nieraz krwawo grosz Polaka będzie służył w ten sposób propagandzie antyreligijnych i antynarodowych wydawnictw.

Uważamy sobie za obowiązek przypomnieć w tej chwili wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom Księgarnię Krakowską, Kraków ul. św. Tomasza 35, róg św. Krzyża, w naszym budynku. **Księgarnia Krakowska nie jest instytucją, obliczoną na zysk spekulantów; jest społeczną placówką, służącą podniesieniu moralności i oświaty w duchu katolickim i narodowym.**

Ale też i obowiązkiem społeczeństwa jest poprzeć jej usiłowania!

Katolicy i Polacy! Wychowawcy i Rodzice! Profesorowie i Księża! Pamiętajcie, że książka zakupiona w podejrzanej firmie może się stać cegiełką do budowy Polski niekatolickiej i nienarodowej!

Spieszcie do Księgarni Krakowskiej!

——o:o——

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 28 sierpnia b. r.

Kraków. (422) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 11 Transmisja dożynek w Spale. 15.30 Transmisja z Warszawy. 18.40 Nadprogram. 19 Prof. dr. Michał Siedlecki: „Wartość morza dla narodu i ducha polskiego" (recytacje), p. Jerzy Ronard Bujański, art. teatru „Reduta". 20 Komunikat sportowy i inne. 20.30 Koncert. Wykonawcy: Lidja Kmitowa (skrz.), Marja Pohlowa (fort.), Michał Borzakowski (wiolonczela); 1. A. Areński: Trio d-moll, op. 32: Allegro moderato, Scherzo Elegia, Finale. — Przerwa. — 2. S. Rachmaninow: Trio elegijne d-moll op. 9 (napisane w r. 1893 z powodu śmierci P. Czajkowskiego) Moderato. Quasi variazione. Allegro risoluto. 22 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa. (1.111) 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej, 11 Transmisja uroczystości dożynkowych ze Spały. 14.10 Odczyt, 14.35 Odczyt, 15.05 Odczyt, 15.30 Transmisja Koncertu z Doliny Szwajcarskiej, 17 Audycja dla dzieci, 17.35 Koncert popołudniowy. 18.35. Rozmaitości, 18.55 Komunikaty P. A. T. 19.10 Odczyt, 19.35 Odczyt, 22 Komunikaty, Sygnał czasu.

Poznań (270) 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. 12 Transmisja „Dożynków" ze Spały, 15.30 Transmisja Koncertu z Warszawy, 17 Program dla dzieci, 17 min. 40 Komunikat gospod. 20.30 Koncert solistów, 22 Sygnał czasu i koncert z „Palais Royal". — **Wrocław** (322.6) 8.30 Transmisja z Gliwic. 11, 12, 17.30, 20.20, 22.30 Koncert, **Praga** (348.9) 11, 17, 19 Koncert. **Langenberg** (468.8) 9. 12.30, 17.30, Koncert. **Berlin** (483.9) 6.30, 9, 11.30, 16.30, 20.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2) 11. 16. 19 Koncert.

Rzeczy ciekawe.

Wiele jest „ziemi" na ziemi?

Tej „ziemi" jest właściwie malutko na naszym świecie, bo ona, czyli ląd stały, zajmuje tylko 29 proc. całej powierzchni kuli ziemskiej, czyli 146 i pół miljonów km. kwadr. Resztę, tj. 79 proc., czyli 36 i pół miljonów km. kwadr. zajmują wody. Pozatem ląd stały koncentruje się przeważnie na półkuli północnej, która w 39 proc. składa się z ziemi, podczas gdy półkula południowa ma jej zaledwie 19 proc. Obliczono, że ogólna masa wód wynosi 1330 miljonów km. sześć. Najgłębsze miejsce na Oceanie Spokojnym ma 9400 m., podczas gdy najwyższy szczyt na lądzie stałym. Mont Everest ma 8882 m. Europa swoim 4810 m. wysokim Mont Blanc nie ma się czego chwalić; została ona pod tym względem zupełnie pobitą przez inne części świata: Ameryka np. ma szczyt McKinley wysoki na 6240 m., Ameryka Połudn. Kilimandżaro 6010 m., a Australja szczyt Viktoria 5100 m. Również nie Europie przyszło dzierżyć palmę pierwszeństwa, jeśli o długość rzek chodzi. Dzierży ją Ameryka ze swoją 6730 km. długą Mississippi.

Czy w dawnych czasach znano piwo?

Niemcy, Galijczycy i Bretoni (w dzisiejszej północno-wschodniej Francji) wyrabiali piwo z jęczmienia i z pszenicy już w najodleglejszych czasach przedhistorycznych. Historyk rzymski, Tacyt, który żył w pierwszem stuleciu po narodzeniu Chrystusa, był pierwszym, który wspomina o piwie; raczyli go nim starożytni Germanie, gdy do ich kraju zawitał. Leżeli oni na skórach niedźwiedzich i pili piwo, które im musiały kobiety warzyć. Tacyt pisze, że jedynem zatrudnieniem Niemców było polowanie, wylegiwanie się i picie bez miary. Drugi historyk rzymski, Plinjusz, w swych podróżach po Hiszpanji, znalazł także tam ludzi, którzy wyrabiali piwo. Umieli oni je warzyć tak, że mogli je długi czas przechowywać, a nie psuło się. Robili je z kukurydzy i wody. Także jeden z pisarzy greckich wspomina o winie „wywarzonem z jęczmienia". Na sztuce tej znali się według niego Egipcjanie. Grecki poeta Amfilochos, który żył 700 lat przed narodzeniem Chrystusa, prawdopodobnie także odnosi się do piwa, gdy opisuje, jak upojeni niem ludzie i pod jego wpływem popełniali różne niedorzeczności i nawet dopuszczali się zbrodni. W Chinach długo przed narodzeniem Chrystusa wyrabiano odurzający napój z ryżu, który jeszcze dziś nazywają Szam-Szu. Jest on nieco podobny do piwa.

—o:o—

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. [illegible] Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.